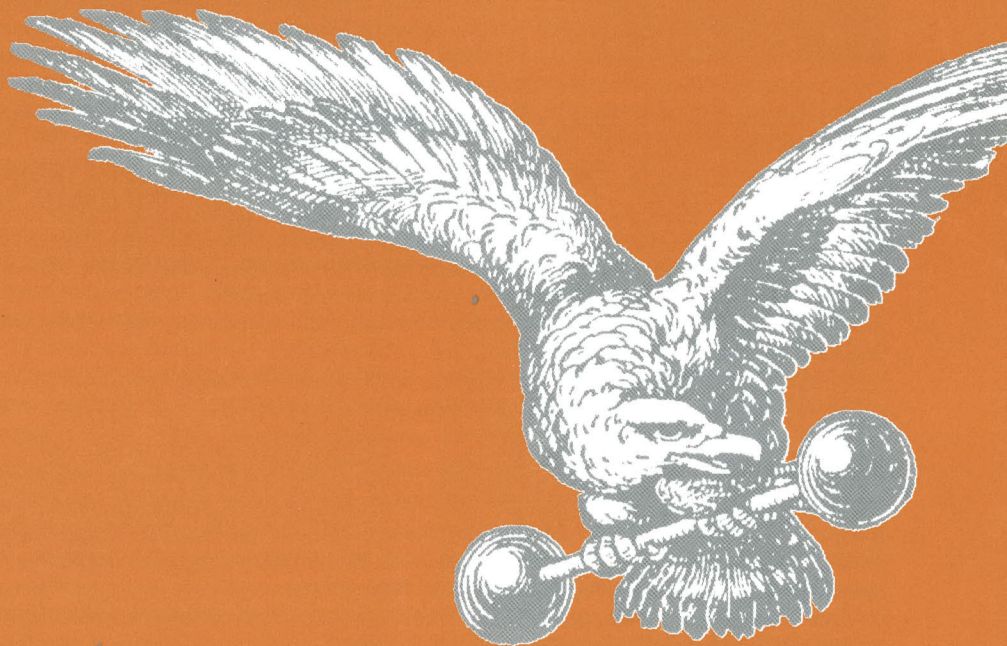


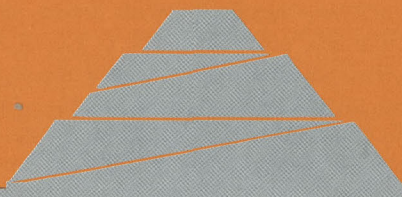
PRZEGLĄD SOKOLI

ISSN 1505-3083



nr 9

Kraków 2002



ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ” W KRAKOWIE



Jubileusz, jubileusz, jubileusz...

We Lwowie 135 lat temu patriotycznie usposobieni Polacy utworzyli Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”.

Wspominając dawne czasy, podziwiamy sokole sztandary z misternie haftowanymi hasłami: *Bóg – Honor – Ojczyzna*, przeglądamy dawne albumy... Z pożółkłych, starych fotografii patrzą na nas druhowie, dziarscy młodzi ludzie w strojach gimnastycznych lub czamarach fantazyjnie narzuconych na muskularne ramiona. Szmąt czasu dzieli nas od tamtej chwili. Z dzisiejszej perspektywy jawi się owa epoka jako nie do końca zrozumiały wiek romantycznych porywów, które doprowadziły nas niespodziewanym zbiegiem okoliczności do wolności.

Miało upłynąć jeszcze ponad pół stulecia do powstania wolnego, narodowego państwa – II Rzeczypospolitej. Przecież nie tyle sytuacja w ówczesnej Europie sprzyjała Polakom, co wola walki synów tej ziemi o wolność, o własne państwo, o Ojczyznę. Przez tamto, pierwsze półwiecze to właśnie z szeregów sokolich rekrutowali się pierwsi żołnierze. Śnili sen srebrny o wolnej Ojczyźnie i oddawali życie, gdzieś w bohaterskich szarżach, jak ta pod Rokitną. Ginęli wówczas także i za naszą III Rzeczypospolitą. Byli wspaniałymi sportowcami i dobrymi obywatelami. Niezawodnie, jak dawni towarzysze pancerni, stawali w potrzebie, nie tylko w czas wojny, ale i w czas pokoju.

A dzisiaj, ilu i kto by wymaszerował z Sokolni, pod jakim znakiem i w jakim kierunku by zmierzał? Dziś?! A dziś sokolni prawie już nie ma.

A w tych co pozostały, na ile jeszcze pamięta się o sokolej tradycji? O łączeniu przymiotów ciała i ducha, o Ojczyźnie – o tym wielkim obowiązku?

I w czas jubileuszowego święta trzeba się nad tym zadumać, bo odpowiedź nie będzie chyba radosna.

Ktoś zaraz zakrzyknie: przecież to nie nasza wina, że nie jest tak dobrze jak za dawnych lat bywało. Przecież bezprawnie odebrano nam sokoli majątek, zdewastowano, a na koniec, już w wolnej Polsce, nie chciano go zwrócić odradzającym się sokolim organizacjom. Tak, to wszystko niestety prawda. Komuna niegdyś zniszczyła nie tylko materialny dorobek „Sokoła”, ale jak po latach widać, poczyniła ogromne spustoszenia w sferze duchowej prawie całego naszego społeczeństwa. To przecież wychowane w *ludowej ojczyźnie* pokolenie współczesnych polityków, samorządowców, urzędników nie dopuściło do reprzytazacji. Większość sokolni nie wróciło do prawowitych właścicieli. Zamieniono ich przeznaczenie albo sprzedano... bo to akurat „Polak potrafi”.

Niegdyś naród, choć nie miał swego państwa, wiedział, jak bronić tożsamości. Powstały gniazda sokole, setki sokolni – nasze małe ojczyzny, a w nich i młodzież, i dorośli ćwiczyli, bawili się, organizowali chóry, biblioteki, politykowali i także się spirali.



Małgorzata Szewczyk

Z DZIEJÓW SOKOŁA W ZAKOPANEM...

Ruch sokoli, który z końcem XIX wieku ogarnął całą Polskę, nie ominął także Podhala. Na tym obszarze pierwsze gniazdo powstało w Nowym Targu w 1892 roku. Natomiast w Zakopanem Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” zostało założone przez Wenanteo Piaseckiego w 1894 roku. Sam twórca zetknął się z ideologią „Sokoła” już u zarania jego dziejów, ponieważ wchodził w skład Wydziału Lwowskiego „Sokoła” i kierował nauką gimnastyki, natomiast od 1885 roku został powołany do Wydziału Towarzystwa Krakowskiego, gdzie pełnił funkcję gospodarza. Zresztą wszyscy członkowie założyciele zakopiańskiego towarzystwa mieli doświadczenie w sokolej organizacji nabyte właśnie w Krakowie. Warto tu wymienić Władysława Zamoyskiego, Leonarda Zwolińskiego, Walerego Eliasza i Stanisława Eliasza Radzikowskiego. Pierwszym prezesem gniazda w Zakopanem został oczywiście W. Piasecki. W tym momencie przed młodą organizacją stanęły problemy, jakie nękały wszystkie nowo powstające gniazda; gdzie ćwiczyć, realizując przy tym swe statutowe cele, jak przyciągnąć nowych członków, jak zainteresować społeczność Zakopanego nową ideą?

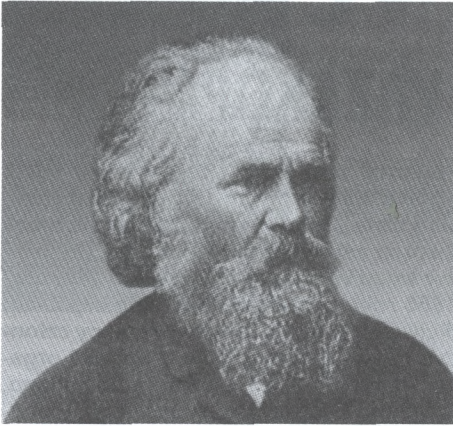
WŁASNY GMACH...

W Zakopanem ćwiczenia początkowo odbywały się w sali zakładu wodoleczniczego „Pod Giewontem”, którego właścicielem był członek Towarzystwa – Romuald Kulig. Brało w nich udział po kilkunastu druhów. Bardzo szybko opadł pierwszy zapal. Wydatki na wynajęcie sali przewyższały wpływ ze składek członkowskich. Zmniejszała się liczba członków. Ciągłe zmiany miejsca ćwiczeń nie sprzyjały rozwojowi gimnastyki. Wzrosły więc wysiłki na rzecz stworzenia funduszu budowlanego i zakup działki. 19 marca 1905 roku Walne Zgromadzenie wprowadziło stały podatek, w dowolnej przez druha oznaczonej wysokości, na rzecz budowy własnej sokolni. Zbiórka funduszy przy wielu różnorodnych okazjach pozwoliła już 22 października 1906 roku zakupić plac za 10 000 koron o powierzchni 5704 m², położony w centrum Zakopanego. W wyniku ogłoszonego konkursu architektonicznego pierwszą nagrodę otrzymał projekt budowy sokolni pomysłu Józefa Handzelewicza. Koszt miał wynosić ponad 300 000 koron. Niestety zbyt wysoka kwota spowodowała, iż realizacji doczekał się inny projekt architekta Eugeniusza Wesołowskiego. Wiosną 1908 roku rozpoczęła się budowa, a 18 czerwca 1909 roku ks. prałat Kazimierz Kaszelewski dokonał poświęcenia budynku. Sokolnia posiadała salę do ćwiczeń o wymiarach 15×9 m, ponadto szatnię, re-

kwiżytornię, kancelarię, pokój dla naczelnika i pokój gońca. Sala gimnastyczna była przystosowana do wystawiania spektakli teatralnych. Koszt budowy wyniósł 20 000 koron. W kolejnych latach modyfikowano, ulepszano gmach i jego otoczenie. Obiekt został rozbudowany, wprowadzono oświetlenie elektryczne, zdrenowano plac wokół sokolni, urządzono ślizgawkę i boisko, zorganizowano czytelnię. Wreszcie życie sokole skupiło się wokół sali, w której organizowano obchody rocznic narodowych oraz, co bardzo istotne, posiedzenia Rady Gminy, która przyznawała corocznie dotację w wysokości 250 koron. I chociaż – jak pisano w numerze 9 regionalnego czasopisma pt. „Zakopane”: *zewnątrznie budynek przedstawia się bardzo skromnie i być może, że wielu przybyszym sprawi rozczarowanie...* – to własny dom niewątpliwie umocnił pozycję „Sokoła” w stolicy Podhala.

WŁASNY SZTANDAR...

Równie ważnym i istotnym wydarzeniem w życiu każdego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” było poświęcenie sztandaru, wokół którego jednoczyły się zastępy sokole. W Zakopanem uroczystość owa miała miejsce w dniach 13–15 sierpnia 1905 roku. Święto było połączone ze złotem okręgu krakowskiego. Na uroczystości zjawili się więc sokoli z: Andrychowa, Bieńcyc, Bochni, Bóbrki, Brzeska, Brodów, Dobczyc, Chrza-



Wenanty Piasecki

nowa, Kalwarii, Krakowa, Kęt, Krosna, Łańcuta, Lwowa, Niepołomic, Nowego Targu, Myślenic, Michałkowic, Starego Sącza, Starego Sambora, Stryja i Wadowic; w sumie 240 druhów. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 11.00 świątecznym pochodem ulicą Jagiellońską, Przecznicą i Krupówkami do starego kościółka, gdzie uroczystą mszę św. odprawił dh ks. prałat Kazimierz Kaszelewski. Wygłosił on piękne, patriotyczne kazanie, kończąc słowami: *Niech wzniosła idea sokola sięgnie do każdego zakątka, gdzie tylko brzmi polska mowa i polskie bije serce, abyśmy w niedługiej przyszłości nazwać się mogli obywatelami, ale już wolnej, niepodległej, ukochanej Ojczyzny naszej...* Następnie ks. prałat wbił pierwszy gwóźdź w drzewce poświęconego przez siebie sztandaru.

Sztandar, który tego dnia poświęcono, kosztował 650 koron. Został wykonany w zakładzie sztuki hafciarskiej Chlebowskiej w Krakowie. Na jednej stronie na białym tle widniał obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, a na drugiej – amarantowej szary orzeł w locie. Na szarfach o barwach narodowych znajdowały się napisy: *Jednością silni* i *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Zakopanym*.

CODZIENNE ŻYCIE...

Opisywane wydarzenia (można jeszcze wymienić zlot z 15 sierpnia 1903 roku) rozwinęły skrzydła działaczom zakopiańskim. Po początkowym marazmie, stałych zmianach prezesów (po Piaseckim na czele „Sokoła” stali: Wiktor Ciechomski, Andrzej

Chramiec, Wojciech Szukiewicz, a od 1903 roku Ludwik Zwoliński) organizacja zaczęła przeżywać znaczny rozwój. Był on możliwy również dzięki ofiarności hrabiego W. Zamoyskiego, który obok darowizn pieniężnych przekazał również „Sokołowi” boisko, którego otwarcie miało miejsce w 1903 roku.

Początek XX wieku to coraz znaczniejsze powodzenie zakopiańskiego „Sokoła”. Własna sala, zaangażowanie działaczy, takich jak Zwoliński i Barabasz, przyczyniło się do zwiększenia liczby członków. Przybywali młodzi, wprowadzając tak potrzebne ożywienie do Towarzystwa. Do sokolni przyjeżdżali przedstawiciele nauki, kultury czy działacze niepodległościowi. Na przykład odczyt w 74. rocznicę Powstania Listopadowego wygłosił Józef Piłsudski.

Ponadto działała, jak w większości gniazd, komisja zabawowa, która organizowała przedstawienia amatorskie. Grano: *Dziady*, *Kordiana*, *Warszawiankę*, *Kościuszkę pod Racławicami*, *Wesele* itp. Ponadto organizowano w „Sokole”, na mocy koncepcji udzielonej przez Radę Gminy Zakopane w 1912 roku, pokazy filmowe. Działalność kinową rozpoczął „Sokół” w 1913 roku pokazem obrazu *Qvo vadis*.

WYBUCH WOJNY...

Wraz ze zmieniającą się sytuacją polityczną w Europie i militaryzacją nastrojów społeczeństwa polskiego zmieniał się również wizerunek „Sokoła”. 29 października 1912 roku Przewodnictwo Związku Sokolego uchwaliło rozesłanie do gniazd odezwy zalecającej organizowanie Stałych Drużyn Sokolich, o strukturze wojskowej, będących jedną integralną częścią Towarzystw Sokolich.



Leonard Zwoliński



W Zakopanem „Sokół” nawiązał współpracę z wydziałem straży ogniowej – jej członkowie mieli wpisać się do towarzystwa. Postanowiono razem odbywać ćwiczenia, musztrę, strzelanie. W „Sokole” powołano komitet odpowiedzialny za organizowanie drużyn sokolich. W jego skład wchodził: Kościuszyński, Kupski i Pawluś. Tego ostatniego mianowano drużynowym Polowej Drużyny Sokola. W dniach 27–31 grudnia 1912 roku uczestniczył on w kursie ćwiczeń polowych, który zorganizował Krakowski Okręg Sokoli. W Zakopanem K. Pawluś był organizatorem szkolenia wojskowego, podczas którego drużyniaci przyswajali sobie m.in.: musztrę, szkolenie taktyczne, naukę o broni, terenoznawstwo, zasady udzielania pierwszej pomocy i strzelanie. Ponadto Pawluś założył w Zakopanem w 1913 roku dwie drużyny skautowe: I Drużynę Skautową im. J. Poniatowskiego i II Drużynę Skautową im. Marcina Lelewela Borelowskiego.

Wybuch wojny naturalnie zahamował statutową działalność sokolą. Działacze sokoli angażowali się jednak w pracę narodową. Wchodził oni w skład Komitetu Pomocy Wojskowości Polskiej, Intendentury Legionów, a później Narodowego Komitetu Zakopiańskiego. Ponadto „Sokół” zakopiański włączył się w organizowanie pomocy dla Legionów; z funduszy sokolich wyposażono 16 legionistów, a sokolnia zakopiańska służyła jako koszary dla żołnierzy Piłsudskiego. Warto jeszcze wspomnieć, że działacze organizacji sokolej byli organizatorami wieców politycznych, np. z okazji 3 Maja.

Wraz z upływem wojennych lat stało się jasne, że możliwa będzie niepodległość Ojczyzny. Przygotowywali się do niej wszyscy, także sokoli w Zakopanem. W październiku 1918 roku zwołano w siedzibie „Sokola” zebranie, w którym wzięło udział ok. 200 osób. Została wówczas powołana Organizacja Narodowa, na której czele stanął Stefan Żeromski. 1 listopada przekształciła się ona w Radę Narodową, która ogłosiła, że do utworzenia prawowitego rządu przejmuje władzę w Zakopanem. Z „Sokola” w skład Rady wchodził: Franciszek Pawlica, Wincenty Szymborski, Kazimierz Dłuski, Wojciech Brzega, Józef Diehl, Leon Krobicki, Mikołaj Kubski, Wojciech Roj i Eugeniusz Wesołowski.



MIEDZYWOJNIE...

Po odzyskaniu niepodległości przystąpiono do reorganizacji Sokolstwa Polskiego. Powołano Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce, który dzielił strukturę sokole na 6 dzielnic, a te na okręgi. Członkami okręgów były gniazda. Wolna Ojczyzna nie wymagała już organizacji paramilitarnej. „Sokół” położył więc nacisk na wychowanie sportowe i kulturalno-oświatowe.

W Zakopanem działalność rozpoczęto w 1919 roku. W tym czasie na czele „Sokola” stał Leon Krobicki.

Jedną z pierwszych inicjatyw było zorganizowanie nowej biblioteki. W 1929 roku liczyła ona już 533 pozycje.

Ważną inicjatywą stało się wybudowanie nowej sokolni – stara nie spełniała wymogów nowoczesnej sali gimnastycznej. Projekt budowy opracował inż. E. Wesołowski, natomiast firma budowlana Franciszka Kopkowicza zakończyła budowę latem 1929 roku. Powierzchnia budynku o dwóch kondygnacjach wynosiła 1059 m², a kubatura 11 123 m³. Na budowę został zaangażowany kredyt w Krakowskiej Komunalnej Kasie Oszczędnościowej w wysokości 70 000 zł. Właśnie obowiązek spłaty tej sumy spowodował, iż nowy budynek był wykorzystywany jako sala kinowo-teatralna.

W 1924 roku „Sokół” zakopiański obchodził jubileusz 30-lecia, połączony ze Złotem Dzielnic Krakowskiej TG „Sokół”.

Jednak największym międzywojennym sukcesem zakopiańskich Sokolów stało się powołanie 28 września 1923 roku Oddziału Narciarskiego. Do jego Zarządu weszli: Janusz Chlebuz, Henryk Schabenbeck,



Stanisław Zdyb, Adam Krzeptowski, Helena Latakówna, Stanisław Kopytko i Antoni Kresopolski. Członkowie Oddziału zajęli się propagowaniem sportu narciarskiego wśród pozostałych gniazd sokolich. W 1924 roku zorganizowali ogólnosokole zawody, na których zjawilo się 162 uczestników. Ponadto w tym samym roku ich oddział został członkiem Polskiego Związku Narciarskiego. Członkowie grupy narciarskiej reprezentowali Polskę na wielu międzynarodowych imprezach. Na przykład Andrzej I. Krzeptowski był uczestnikiem Olimpiady w Chamonix w 1924 roku oraz wspólnie ze Stanisławem Gąsienicą Sieczką i Stanisławem Wilczyńskim Olimpiady w St. Moritz w 1928 roku. Najwybitniejszą zawodniczką była Bronisława Staszek-Polankówna, biegaczka i alpejka, 8-krotna mistrzyni Polski.

W 1937 roku Oddział Narciarski liczył 98 członków. Funkcję prezesów pełnili kolejno Adam Krzeptowski i Tadeusz Siemianowski.

W „Sokole” zakopiańskim ostatnimi przedwojennymi prezesami byli: od 1928 roku Władysław Rudnicki, a od 1938 Henryk Schabenbeck.

OKRES NIEWOLI...

Wybuch II wojny światowej i zajęcie Zakopanego przez wojska hitlerowskie przerwały działalność sokolą. W połowie października został aresztowany i rozstrzelany pod Krakowem prezes Schabenbeck. Wielu działaczy sokolich znalazło się w obozach, wielu działało w ruchu oporu. Obiekty „So-



Narciarze „Sokola” zakopiańskiego przed sokolnią

koła” zostały przejęte przez Niemców. Do starej sokolni pod koniec 1942 roku przeniesiono Miejską Zawodową Straż Pożarną.

Po wojnie podjęto próby reaktywowania „Sokoła”. Niestety ta organizacja nie mieściła się w planach komunistycznych władz. W grudniu 1947 roku funkcjonariusze Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego dokonali rewizji w biurze „Sokoła”. Zostały zabrane wszystkie dokumenty, spis członków, pieniądze, klucze. Inicjator reaktywowania „Sokoła” – Franciszek Marduła, był przesłuchiwany w Urzędzie Bezpieczeństwa, gdzie spędził 24 godziny. 22 marca 1948 roku Urząd Wojewódzki w Krakowie poinformował prezesa „Sokoła” w Zakopanem Antoniego Krzyżaka, używając ogólnie wówczas przyjętego terminu na likwidację „Sokoła” – o bezprzedmiotowym charakterze istnienia „Sokoła”. Prawo własności majątku zostało przekazane na rzecz gminy Zakopane 13 stycznia 1950 roku. Ponad rok później władze dokonały formalnego przekazania budynku, czyli kina, na rzecz Okręgowego Zarządu Kin.

REAKTYWOWANIE...

Rok 1989 pozwolił reaktywować bezprawnie rozwiązywane „Sokoły”. 8 marca 1990 roku w Zakopanem z inicjatywą Wojciecha Niedziałka, Franciszka Marduły, Zbigniewa Jaskiera i Janiny Czech-Kapłon odbyło się w Izbie Pamięci im. Bronisława Czecha zebranie Zespołu Reaktywującego TG „Sokół” w Zakopanem. Powołano tymczasowy zarząd z F. Mardulą na czele. Postanowiono rozpocząć starania o zwrot majątku. Decyzją 9 stycznia 1992 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stwierdziło nieważność decyzji Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego z marca 1949 roku w sprawie przekazania majątku stowarzyszenia, *ponieważ ta decyzja została wydana z rażącym naruszeniem prawa*. 29 stycznia 1993 roku budynek kina został przekazany „Sokolowi”.

Na podstawie opracowania *100 lat Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Zakopanem* autorstwa Mieczysława Mantyki oraz *Przewodnika Gimnastycznego Sokół*.

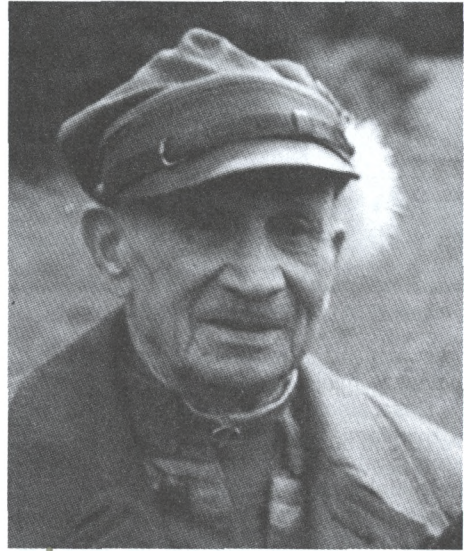


Ludzie Sokoła

Franciszek Marduła

Zakopane – stolica Tatr. Przy ulicy Kościeliskiej stoi dom: drewniany, prawdziwie góralski, wyglądający pięknie w zimowej scenerii. W tym domu mieści się pracownia lutnicza założona w 1928 roku. Jest również miejscem zamieszkania jej założyciela – urodzonego w 1909 roku Franciszka Marduły, najstarszego Sokoła w Zakopanem.

Kiedy pewnego zimowego dnia odwiedziłam pana Franciszka, zastałam go pracującego w swoim warsztacie lutniczym, ogrzewanym ciepłem z kominka. I mimo że chciałam rozmawiać o sporcie, „Sokole” i sukcesach, by później zdać relację z historii sportowego życia Franciszka Marduły, to nie sposób nie wspomnieć o ogromnym wkładzie zakopiańczyka w rozwój polskiego lutnictwa. Przed II wojną światową wykonał kilka instrumentów, ponadto zajmował się korektą i konserwacją. Okres wojny spędził w obozie jenieckim, gdzie mając do dyspozycji tylko proste i prymitywne, przez siebie wykonane narzędzia zdołał stworzyć dwoje skrzypiec. W 1954 roku powstaje Stowarzyszenie Polskich Artystów Lutników (obecnie ZPAL), którego Franciszek Marduła zostaje aktywnym członkiem. Jego praca na niwie lutnictwa obejmuje wszelkie możliwe działania: od budowy, konserwacji i korekty instrumentów, poprzez pedagogikę lutniczą, do działań społecznych. Należy tu wymienić zaangażowanie przy zakładaniu pierwszej w Polsce szkoły lutniczej. W samym Zakopanem i Nowym Targu był w latach 1953–1972 wykładowcą przedmiotów lutniczych oraz kierownikiem szkolnych pracowni lutniczych; około 40 absolwentów odbyło staż mistrzowski w jego pracowni. Spod jego ręki i oka wyszło około 600 instrumentów (skrzypiec, altówek, wiolonczel, kontrabasów i instrumentów historycznych). Naturalnie brał udział w wielu



międzynarodowych konkursach, osiągając znaczne sukcesy. Za tak wielkie osiągnięcia i zasługi dla rozwoju lutnictwa polskiego otrzymał nagrodę ZPAL oraz w 1988 roku nadał mu tytuł Honorowego Członka ZPAL.

W całym domu-pracowni, w którym spędziłam pewne popołudnie można odczytać wiele z życia „starego Sokoła”. Przede wszystkim jednak jego sportowe życie i wszelkie sukcesy wyłaniają się z dyplomów, medali i odznak oraz ze zdjęć, które przez swe długie życie nagromadził sportowiec-lutnik. Przeglądamy więc je razem, a mnie coraz wyraźniej rysuje się obraz narciarza-skoczek, narciarza-zjazdowca, gimnastyka, strzelca...

Do Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, pod którego barwami osiągnął swe pierwsze sportowe sukcesy, pan Franciszek wstąpił w roku 1925. Należał do sekcji narciarskiej, lekkoatletycznej, gimnastycznej i strzeleckiej. Jego sportowe zaangażowanie przyczyniło się do objęcia przez niego funkcji naczelnika w zakopiańskim „Sokole”. Wśród dyplomów, które trzymałam w rękach, znajdowały się m.in.: z roku 1935 za zajęcie trzeciego miejsca w konkursie skoków otwartych; z tego samego roku za zajęcie czwartego miejsca w zawodach strzeleckich; z roku 1936 za pierwsze miejsce w 10-boju gimnastycznym w Zakopanem; z 1938 za drugie miejsce w biegu zjazdowym.



F. Mardula na skoczni w Zakopanem w 1929 roku

wym czy już powojenny z roku 1959 za pierwsze miejsce w turnieju strzeleckim.

Poza *stricte* sportowymi honorami i wyróżnieniami, zauważyłam szereg dyplomów, które zostały przyznane za pracę społeczno-dydaktyczną, promującą zdrowy, czyli sportowy tryb życia, np.: dyplom honorowy z roku 1948 za ofiarną pracę w Harcerskim Klubie Narciarskim i Sportowym czy dyplom honorowego instruktora narciarstwa z roku 1963. W roku 1970 nasz bohater otrzymał złotą plakietkę zniczą olimpijskiego za szczególne zasługi dla rozwoju kultury fizycznej na Ziemi Krakowskiej.

Należy jeszcze wspomnieć, że choć Franciszek Mardula zaczynał swą sportową karierę w „Sokole”, to niestety nie mógł jej tam

kontynuować. Po wojnie Towarzystwo zostało zlikwidowane. Swe dalsze sportowe, zarówno zawodnicze, jak i trenerskie pasje dawny Sokół realizował na forum Akademickiego Związku Sportowego. Wychował wielu zakopiańskich narciarzy, którzy zdobywali medale nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Wspominają go jako wspaniałego i doskonałego trenera. Sam natomiast wspomina, że sportowcem czuł się zawsze. Opowiada, że jeszcze Średniej Krokwi nie było, a on już zaczął skakać. I z żalem także mówi, że dawniej cała masa młodzieży garnęła się do sportu, dzisiaj nie ma już tak wielu młodych zamiłowanych w sportach zimowych. Możemy mieć tylko nadzieję, że wspaniałe wyczyny Adama Małyszka zachęcą wielu do pójścia w jego ślady. Ale przede wszystkim jednak musimy mieć nadzieję, że znajdują się osoby pokroju Franciszka Marduly, które swą postawą życiową, swoją pasją, zaangażowaniem i umiłowaniem m.in. narciarstwa zachęcą wszystkich do aktywnego, sokolego życia...

Małgorzata Szewczyk

Wielu jeszcze wspaniałych działaczy i sportowców można spotkać w zakopiańskim „Sokole”. Wspomnijmy choćby Józefa Horodyńskiego, na którego temat artykuł zamieścimy w jednym z kolejnych numerów.

DZISIAJ W ZAKOPANEM

Posłuchaliśmy historii dziejów „Sokoła” zakopiańskiego. Posłuchaliśmy losów twórców tego gniazda. I chociaż wiadomo, jak dużo zawdzięczamy naszym praojcom, to przecież winniśmy opisać tych, którzy dzisiaj tworzą historię. Tworzą historię, dla tych którzy być może zechcą za kolejne pięćdziesiąt lat wzorować się na ich działaniach... Wiadomo, że historia i współczesność przeplatają się nawzajem. W przypadku „Sokoła” zakopiańskiego łączy je naturalnie tradycja, której materialną obecnością jest sokolnia, wybudowana przez „dawnych” Sokołów, która do dzisiaj służy zakopiańskiemu gniazdu...

Budynek, znajduje się przy ulicy Orkana 2. Wraz z likwidacją Towarzystwa po zakończeniu II wojny światowej, zawłaszczono również sokolnię. Po wieloletnich bojach

sądowo-administracyjnych decyzją Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 5 lipca 2000 roku definitywnie został przyznany na własność „Sokołowi”. Już ze słynnych zakopiańskich Krupówek można zauważyć siedzibę Towarzystwa. Informuje o tym płaskorzeźba przedstawiająca sokola wraz z literami układającymi się w napis: *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”*. Ponadto każdy odwiedzający Zakopane, jak również jego mieszkaniec może łatwo zorientować się, iż w Zakopanem prawdopodobnie istnieje „Sokół”. O domniemanych właścicielach gmachu dowiaduje się z rozmieszczonych w całym mieście plakatów informujących o repertuarze kina, noszącego nazwę „Sokół”. Takie kino powinno znajdować się tylko w sokolni...



Rok 1999 był bardzo istotny i znaczący w współczesnych dziejach „Sokoła”. Jak wspomina Karol Bystrowski, obecny gospodarz „Sokoła” zakopiańskiego, był to rok wyjątkowo ciężki dla Towarzystwa. Katastrofalna sytuacja finansowa – rok zakończony poważną stratą w budżecie oraz niszczący budynek spowodowały, iż K. Bystrowski otrzymał od Zarządu „wolną rękę” na zaprowadzenie działań zaradczych. Jedynym rozwiązaniem – obecnie okazało się, że jakże słusznym – było oddanie kina w dzierżawę. Rozpisano więc konkurs, pojawiło się kilka ofert; także inwestorów spoza Zakopanego. Wybór padł na miejscowego dzierżawcę, który oferował najkorzystniejsze warunki. Umowa została podpisana na okres 10 lat. Dzięki regularnym i wysokim wpłatom, zyskał przede wszystkim sam budynek, jak również jego gospodarze. Zyskało samo kino, w którym przeprowadzono generalny remont, zakupując nowoczesny ekran, aparat projekcyjny i aparaturę nagłośnieniową. Zyskała także pozostała część budynku, w której mieszczą się biura sokole. Wystarczy wymienić zainstalowanie nowego – olejowego ogrzewania. Założono również nowe okna, a co najważniejsze adaptowano lub przebudowano dla potrzeb sokolich nowe, do tej pory zupełnie nieużywane lub nieprzystosowane pomieszczenia. Przede wszystkim dotyczy to lokali na piętrze sokołni, gdzie swoje miejsce znalazły dwie prężnie działające sekcje sokole. A mianowicie sekcja strzelecka i radioklub o znaku SP9PTG.

Na czele sekcji strzeleckiej stoi Wojciech Kalinowski. Na wstępie trzeba wyjaśnić, iż mówiąc o siedzibie sekcji nie mamy na myśli tylko „pokoiku na poddaszu”. Ponieważ obok tego pokoiku mieści się strzelnica. Powstała ona w 2001 roku. Ćwiczą na niej członkowie sekcji strzeleckiej, liczącej 20 osób (w tym 4 kobiety). Najważniejszy jednak jest fakt, iż tam odbywają się zajęcia dla szkół, które pobierają naukę strzelania w ramach szkolnych lekcji przysposobienia obronnego. Zajęcia odbywają się przynajmniej dwa razy w tygodniu. Sekcja organizuje również zawody, zarówno wewnętrzne, jak i międzyszkolne. Są to zawody z broni pneumatycznej (z karabinka pneumatycznego i pistoletu). Sekcja organizuje także zawody z broni kulowej, które odbywają się

na strzelnicy wojskowej w Kirach. W „Sokole” w sekcji można wziąć również udział w kursie na instruktora strzelania sportowego. W tym miejscu można tylko pogratulować tej inicjatywy, tak jednoznacznie nawiązującej do tradycji sokolich.

W opisywanej sokołni na tym właśnie wyremontowanym piętrze znajduje się również siedziba sekcji krótkofalowców – ewenement w skali ogólnosokolej. Radioklub o znaku SP9PTG jest jedynym klubem w Polsce, który istnieje dzięki i przy Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”. Aby zrozumieć, iż rzeczywiście wielkie znaczenie ma istniejący klub dla np. promowania idei sokolej na całym świecie, musimy dowiedzieć, na czym tak naprawdę polega działalność krótkofalowców. Czym więc jest krótkofalarstwo? Najkrócej można powiedzieć, że to sportowo-techniczne hobby dla każdego oraz łączność radiowa z całym światem. Kiedy wejdzie się w eter, można nawiązać szerokie kontakty ogólnoswiatowe, można nawiązać wiele przyjaźni. Oczywiście pojawia się także czynnik sportowy, „polegający na osiągnięciu połączeń z maksymalną ilością krajów, stałe współzawodnictwo w uzyskaniu łączności z krajami rzadkimi, tj. takimi, w których jest bardzo mało krótkofalowców lub wręcz znajdujących się tam sporadycznie”. Działalność sportowa to także zawody polegające na nawiązaniu maksymalnej ilości łączności w ściśle określonym czasie. Jak widać więc, już przez samą realizację celów krótkofalarstwa propagowany jest zakopiański „Sokół”. Tym bardziej, iż istnieje zwyczaj przesyłania kart, które posiadają użytkownicy określonego znaku tym, z którymi nawiąza-



Członkowie radioklubu sokolskiego. W środku stoi Wojciech Kalinowski



na została łączność po raz pierwszy. Klub zakopiański również posiada takie karty. Na nich znajduje się znak (SP9PTG), Giewont, członkowie „Sokoła” w mundurach oraz napis *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”*. Tych kart zostało rozesłanych już kilka tysięcy – tyle, ile nowych, pierwszych połączeń. O Towarzystwie zakopiańskim wiedzą więc na całym świecie!

Często się zdarza, iż sekcja nadaje pod znakami okolicznościowymi, przyznawanymi przez Polski Związek Krótkofalarski. Warto tu wymienić przede wszystkim pracę radiostacji pod znakiem 3Z0PTG z okazji Grunwaldzkiego Złotu Sokolstwa Polskiego, który odbył się w 90. rocznicę odsłonięcia pomnika Grunwaldzkiego i 140. rocznicę urodzin jego fundatora Ignacego Paderewskiego. Nawiązano wówczas około tysiąca łączności, przesyłając ufundowane przez krakowski „Sokół” karty okolicznościowe (karty QSL). Wielkim, historycznym i niezapomnianym wydarzeniem dla radioklubu była praca z okazji wizyty Ojca św. w Polsce w 1997 roku. Praca pod znakiem specjalnym SN9JPZ pozostawiła po sobie blisko cztery tysiące połączeń z całym światem. Rozesłano podobną ilość kart.

Sekcja zakopiańska, będąca członkiem Polskiego Związku Krótkofalowców, liczy 25 osób. Na jej czele stoi wielce doświadczony w tej dziedzinie – uczestniczył w 50 zawodach zagranicznych – i mogący się pochwalić znaczącymi osiągnięciami indywidualnymi Wojciech Kalinowski. W pokoju, siedzibie klubu, gdzie poza profesjonalnym sprzętem znajduje się wiele pamiątek (jak choćby karty z całego świata czy dyplomy za udział w zawodach), bardzo łatwo poczuć tę jedyną i niepowtarzalną atmosferę radiowego hobby. Dookoła wiszą mapy świata z zaznaczonymi podziałami radiowy-

mi, wszędzie – dla laika – tajemnicze znaki, a do tego wszystkiego odzywa się radio...

Przy „Sokole” sekcja istnieje od roku 1997 (sam radioklub ma już 35 lat, wcześniej działał przy Lidze Obrony Kraju). Te wszystkie lata, zarówno w „Sokole”, jak i jeszcze poza nim, dały wiele miłych i oryginalnych kontaktów, pozwalając na zawarcie przyjaźni. Nawiązano łączność z krótkofalowcami z innych krajów: choćby z Boliwii czy Australii, połączono się z polskojęzycznymi radiostacjami z całego świata. Wymieńmy choćby: USA, Meksyk, Brazylię, Peru, Kongo, Kuwejt, Japonię. Oczywiście dodać należy także kraje europejskie. Łączności zostały także nawiązane ze stacjami świata pracującymi pod znakami okolicznościowymi z okazji wielkich wydarzeń politycznych, kulturalnych, sportowych czy z wielkich wypraw i ekspedycji, z łądów, gór, wysp, mórz i oceanów, a także ze statków marynarki wojennej, a nawet z samolotów.

Należy jeszcze dodać, iż w sekcji można podejść do egzaminu, przeprowadzanego przez Komisję Państwową, uzyskując uprawnienia radiooperatorskie kategorii A, B i C. Przygotowanie do niego zapewnia sekcja w ramach przeprowadzanego odpowiedniego szkolenia. Członkowie sekcji sami organizują, jak również uczestniczą w wielu zawodach i imprezach.

Najważniejszy jednak jest fakt, że krótkofalarska sekcja „Sokoła” zakopiańskiego stawia na pracę z młodzieżą, do niej adresuje swe oferty i właśnie ją namawia do przejścia jakże wspaniałego i interesującego hobby, połączonego z rywalizacją sportową.

Stawia sobie również cele promowania idei sokolej i samego miasta Zakopanego. Promowania tego, co ważne dla wszystkich Sokolów, dla wszystkich zakopiańczyków i choćby wszystkich kibiców sportowych. Tak jak podczas ostatniego wielkiego wydarzenia – Pucharu Świata w Skokach Narciarskich, gdzie zarówno przed konkursem, w czasie jego trwania, jak i po jego szczęśliwym zakończeniu, radiostacja pracowała. Czuwało przy niej na zmianę 10 członków sekcji, którzy nasłuch prowadzili także na swych prywatnych radiach.

Miejmy nadzieję, że te wszystkie działania zakopiańskiego „Sokoła” na niwie sportowej (od pewnego czasu działa także sekcja ping-pongowa), będą wzorem dla innych





gniadz. Natomiast pozytywnie zakończona walka rewindykacyjna stanie się precedensem i pozwoli wszystkim współczesnym spadkobiercom sokolom wrócić do swych historycznych murów...

Warto dodać, iż historia ze współczesnością przeplatają się w sokolnictwie zakopiańskim także w Izbie Pamięci, założonej przez K. Bystrowskiego. Na ścianach sali zarządu wisi około pół setki oprawionych zdjęć. Na czarno-białych fotografiach

widzimy tych, którzy kiedyś tworzyli gniazdo zakopiańskie. Z kolorowych zaś odczytujemy dzień dzisiejszy, patrzymy na współczesnych działaczy sokolich.

Bez wątpienia pozostaje więc fakt, iż współcześni działacze zakopiańskiego „Sokoła” pozostawiają ogromne możliwości dla przyszłych badaczy losów sokolich, a także dla przyszłych dziennikarzy, którzy zechcą opisać działania zakopiańskiej grupy sokolej...

Małgorzata Szewczyk

POŻEGNANIE LATA Z SOKOŁEM

W dniach 28–29 września 2001 roku Sokoly spotkały się w Zakopanem, by wspólnie uczestniczyć w imprezie zorganizowanej przez tamtejszego „Sokoła” pod nazwą „Pożegnanie Lata z Sokołem”. Głównym punktem dwudniowej imprezy, której organizatorem był także Wojskowy Klub Sportowy „Wawel” Kraków, a patronat medialny objęła „Gazeta Krakowska”, był „bieg na orientację” o Puchar Honorowego Prezesa TG „Sokół” w Zakopanem dh Franciszka Marduły. Imprezę zaszczycił swą obecnością Senator Franciszek Bachleda-Księżdźulorz.

Dziewięćdziesięciodwuletni F. Marduła (artykuł na Jego temat zamieszczamy w niniejszym numerze) dokonał uroczystego otwarcia imprezy. Wraz z kwiatami od uczniów Ogólnokształcącej Szkoły Sztuk Pięknych, gdzie przez wiele lat wychowywał i uczył młodzież, otrzymał on życzenia 200 lat życia.

Może warto tutaj wspomnieć, że biegi na orientację są zawodami cyklicznymi, organizowanymi właśnie przez TG „Sokół” i WKS „Wawel”, w których rywalizują szkoły (podstawowe, gimnazja i średnie). Ta z nich, która w czterech kolejnych imprezach we własnej kategorii zdobędzie najwięcej punktów, otrzyma puchar przechodni oraz sprzęt elektroniczny. Kolejne biegi z cyklu odbędą się już na wiosnę.

W opisywanej wrześniowo-zakopiańskiej imprezie najlepsze okazały się: Szkoła nr 6, Gimnazjum nr 1 oraz Liceum Techniczne. Natomiast pisemne testy najlepiej rozwiązała młodzież ze szkół w Suchem i Maruszynie Górnej.

Lato Sokoli pożegnali także w inny sposób. Drugiego dnia, jak przystało na członków organizacji gimnastycznej, wzięli udział w popisach i pokazach gimnastycznych. Można było zobaczyć układy akrobatyczne i taneczno-gimnastyczne w wykonaniu dziewcząt i chłopców z AZS-AWF Kraków, TG „Sokół” Niepołomice oraz także młodszymi i starszymi z „Sokoła” krakowskiego. Szczególne podziękowania należą się drużynie Monice Pawlusiewicz-Zenden z Niepołomice, której podopieczni dali ponad godzinny pokaz tańców. Zebranych widzów urzekły kolorowe stroje, dopasowane do wykonywanych tańców. W dniu tym odbyły się także zawody w podnoszeniu ciężarów. Zwycięzca otrzymał puchar przechodni, który został wręczony przez F. Mardulę. Stracona w rywalizacji i pokazach energia została uzupełniona przez spożycie wymienitego bigosu przygotowanego przez Elżbietę Jaskier.

Warto jeszcze dodać, iż w ramach opisywanego zakopiańskiego wyjazdu członkowie „Sokoła” krakowskiego, wśród których znaleźli się członkowie Zwartej Braci Sokolej, odbyli wycieczkę na słowacką stronę Tatr.

Wspomnijmy jeszcze, iż kierownikiem zakopiańskich zawodów był druh Paweł Zelek – wiceprezes „Sokoła”.

Może Sokoly razem przywitają lato?

Ilustracje w wkładce kolorowej.



A JUTRO W ZAKOPANEM...

3 czerwca 2001 roku Walne Zebranie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Zakopanem dokonało wyboru nowego Zarządu. Na czele stanął druż Konrad Firlej. Nowego prezesa poprosiliśmy o krótkie nakreślenie, jak wyobraża sobie dalszy rozwój i pracę Towarzystwa zakopiańskiego. Oto streszczenie rozmowy.

Przed nowo wybranym zarządem stoją do zrealizowania bardzo ważne cele, stanowiące bez wątpienia wielkie wyzwanie dla „Sokoła” zakopiańskiego. Wśród najistotniejszych spraw należy wymienić wybudowanie własnej sali gimnastycznej, bez której trudno realizować statutowe cele. Powinna to być sala pełnowymiarowa, w której bez problemu mogłyby się odbywać mecze koszykówki czy siatkówki. Pojawił się również pomysł, by w nowej sali znalazło się miejsce na ścianę wspinaczkową. Sport wspinaczkowy, obecnie jakże popularny, przyciągnąłby ogromne rzesze młodych ludzi. Bez wątpienia pozostaje fakt, iż wybudowanie tego typu obiektu służyłoby wszystkim mieszkańcom Zakopanego; skorzystałaby z tego przede wszystkim młodzież szkolna. Aby jednak doszło do realizacji tak pięknego pomysłu, „Sokół” musi odzyskać pełnię władzy nad swymi dawnymi nieruchomościami i ziemią. Musi zostać pozytywnie dla „Sokoła” uregulowana sprawa ze Strażą Pożarną, której siedziba mieści się na gruntach sokolich. Muszą także władze Zakopanego pozytywnie ustosunkować się do działalności Towarzystwa Gimnastycznego; należy zrozumieć, że „Sokół” nie stanowi konkurencji dla podobnych podmiotów, że tylko współpraca da rezultaty, z których korzystać będą mieszkańcy Podhala.

W kolejnych latach działalności rozwój powinien postępować w dwóch kierunkach. Po pierwsze należy naturalnie umocnić i popierać to, co obecnie stanowi siłę i dumę zakopiańskiego „Sokoła” (choćby radioklub czy sekcję strzelecką). Po drugie natomiast należy stworzyć bądź zintensyfikować działanie innego typu sekcji sportowych. Przede wszystkim mowa tu o gimnastyce (przecież

to właśnie **gimnastyczne** Towarzystwo), narciarstwie (w stolicy Tatr to przecież najważniejszy sport) oraz turystyce (przecież tyle pięknych szlaków do przejścia). Rozwijając również należy już istniejącą sekcję żeglarską poprzez jej powiązanie z żeglarstwem na Podhalu (które istnieje już choćby w Nowym Targu). Zresztą znamienny to fakt, iż pod Tatrami rozwija się sekcja żeglarska, podczas gdy narciarskiej ciągle brak...

Wspaniałym projektem, już o znacznie szerszym zasięgu, jest stworzenie centrum sportowo-kulturalno-rekreacyjnego. Zakopane jako stolica Tatr powinna mieć odpowiednią bazę turystyczną. Ponadto powinna swoim gościom zapewnić udział w kulturze – czy to Podhala, Polski czy całego świata. „Sokół”, posiadając siedzibę z halą widowiskową – kino, która znajduje się w centrum miasta wraz z ewentualną salą sportową oraz celem swego istnienia, jest w stanie zrealizować postawiony ambitny cel. Potrzebna jest tylko współpraca z władzami, innymi organizacjami i wszystkimi mieszkańcami miasta Zakopane. Życzymy powodzenia...

Małgorzata Szewczyk

Do zarządu obok Konrada Firleja weszli:

- Jan Karpiel Bulecka – z-ca prezesa
- Paweł Zelek – z-ca prezesa
- Elżbieta Jaskier – skarbnik
- Zenon Obrachta – sekretarz
- Zbigniew Jaskier – członek Zarządu
- Józef Hordyński – członek Zarządu
- Jan Krupski – członek Zarządu





Jerzy Wardęga

WSPÓŁCZESNE KIERUNKI I RODZAJE GIMNASTYKI

Przełom XVIII i XIX wieku był okresem wielkich przemian polityczno-społecznych w Europie. Przemiany te otworzyły możliwości do powstania teoretycznych podstaw wychowania fizycznego.

Oprócz pedagogów problem ten zainteresował wielu światłych ludzi wymienionego okresu uprawiających nauki humanistyczne i medyczno-biologiczne. Potrzeby społeczne (wyższy poziom cywilizacji), medyczno-biologiczne, a także militarne oraz myśl o wprowadzeniu wychowania fizycznego do szkół przyczyniły się do powołania określonych systemów gimnastycznych. Największą popularność w Europie zdobyły dwa systemy gimnastyczne: szwedzki i niemiecki, na których oparł swe działania programowe czeski „Sokół”. Znaczny wkład do powołania systemów gimnastycznych mieli prekursorzy gimnastyki innych krajów europejskich, takich jak: Dania, Francja, Austria, Rosja, Czechi i Polska. Różne były cele, systematyka i formy uprawiania gimnastyki, powstała więc potrzeba uporządkowania – w oparciu o inne – systemu gimnastycznego w Polsce.

KIERUNKI I RODZAJE GIMNASTYKI

Konferencja naukowa zorganizowana w 1952 roku przez krakowską Wyższą Szkołę Wychowania Fizycznego z udziałem przedstawicieli innych WSWF-ów, Polskiego Związku Gimnastycznego i Głównego Komitetu Kultury Fizycznej przyjęła i zatwierdziła następujący podział na kierunki gimnastyki:

1. gimnastyka podstawowa
2. sport gimnastyczny
3. gimnastyka pomocniczo-specjalna
4. gimnastyka lecznicza.

GIMNASTYKA PODSTAWOWA

Jej głównym zadaniem jest przede wszystkim rozwój i kształtowanie prawidłowej postawy, podnoszenie i utrzymanie poziomu sprawności fizycznej. Ponadto:

- dostarczenie ćwiczącym w zależności od wieku, płci i przygotowania fizycznego szeregu bodźców wszechstronnego rozwoju fizycznego,
- kształtowanie nawyków ruchowych o podstawowym znaczeniu dla życia, zdrowia i pracy,
- harmonijne rozwijanie układu ruchowego oraz czynności wegetatywnych i nerwowych
- wdrażanie nawyków w różnych warunkach i sytuacjach życiowych.

W celu osiągnięcia tych zadań gimnastyka podstawowa posługuje się obszernym materiałem ćwiczeń ruchowych o naturalnej formie ruchu, ćwiczeniami wyrozumowanymi – kształtującymi aparat ruchowy, ćwiczeniami ze współćwiczącym, z przybarami i na przyrządach. Na stałe weszły też do gimnastyki podstawowej zabawy i gry ruchowe, ćwiczenia muzyczno-ruchowe oraz elementy tańców. Gimnastyka podstawowa zaspokaja wymagania wszechstronnego przygotowania fizycznego i znajduje przede wszystkim szerokie zastosowanie w wychowaniu fizycznym dzieci i młodzieży. Ma zastosowanie wśród dorosłych pragnących najdłużej zachować dobry stan zdrowia i wysoką wydolność organizmu; także dla tych, którzy chcą osiągnąć wyniki w sporcie.

W ramach gimnastyki podstawowej wydzielono **dwa** rodzaje gimnastyki. Są to:

- 1. gimnastyka podstawowa dla dzieci i młodzieży**, w ramach której dokonuje się podziału ze względu na wiek zawodników. W ten sposób wyróżnić można gimnastykę:
 - dla dzieci w wieku przedszkolnym (3–6 lat),
 - dla dzieci w młodszym wieku szkolnym (7–10 lat) z wydzieleniem w treści i metodyce prowadzenia zajęć niektórych elementów dla dziewcząt i chłopców,
 - dla dzieci i młodzieży w średnim wieku szkolnym (11–13 lat) z większym zróżni-



Uczestnik konferencji, demonstrator ćwiczeń Jerzy Wardęga

cowaniem treści i metodyki dla dziewcząt i chłopców oraz

- dla młodzieży w starszym wieku szkolnym.

2. gimnastyka podstawowa dla dorosłych – dla kobiet i mężczyzn, w ramach której wyróżnia się gimnastykę dla osób w wieku starszym.

Opiszmy teraz bliżej gimnastykę dla dzieci i młodzieży. A więc:

- **gimnastyka podstawowa dla dzieci w wieku przedszkolnym:** gimnastyka stosowana w tym okresie ma na celu ogólny rozwój, wzmocnienie organizmu oraz kształtowanie prawidłowej postawy. Należy podporządkować proces wychowania fizycznego w tym wieku właściwościom rozwijającego się organizmu, mając na uwadze właściwości rozwojowe kośćca, mięśni, narządów wewnętrznych, systemu nerwowego i psychiki dziecka. Stosować zatem należy różne proste rodzaje chodu, biegu, rzutu, pelzania i ćwiczeń równowagi. W starszym wieku przedszkolnym należy stosować ruchy elementarne i proste oraz ich kombinacje. Głównymi środkami realizacji zadań gimnastyki w wieku przedszkolnym są zabawy i gry ruchowe, zawierające czynnik emocjonalny istotny dla tego wieku. Zasadnicze formy prowadzenia zajęć to forma zabawowa, naśladownictwo, forma bezpośredniej celowości ruchu i opowieści ruchowej,
- **gimnastyka podstawowa w młodszym wieku szkolnym:** gimnastyka w tym okresie ma na celu systematyczne rozwijanie organizmu, kształtowanie prawidłowej postawy, doskonalenie funkcji układu krążeniowo-oddechowego, do-

skonalenie cech fizycznych i psychicznych, a także poprawianie koordynacji ruchowej, orientacji w przestrzeni i kształtowanie szybkiej reakcji. Treść i formy nauczania najpierw zbliżone są do wieku przedszkolnego, a następnie trudniejsze, polegające jednak na ćwiczeniach naturalnych, takich jak: chód, bieg, skoki, rzuty, podnoszenia, przenoszenia, wspinania, pelzanie, chód na czworakach itp. Należy zwrócić uwagę na opanowanie elementów techniki ćwiczonych ruchów i doskonalenie przyswojonych wcześniej nawyków i umiejętności,

- **gimnastyka podstawowa w średnim wieku szkolnym:** w tym okresie kształtujemy harmonijny rozwój układu mięśniowego i kostno-stawowego, układ krążeniowy, a w ten sposób – prawidłową postawę. Równocześnie utrwalamy technikę nauczonych elementów i ważniejszych nawyków ruchowych. Gimnastyka podstawowa winna pomagać w opanowaniu nawyków sportowych. Metodykę stosujemy odpowiednio do okresu przejściowego (dojrzewania), albowiem zachodzą wówczas duże zmiany w budowie, czynnościach organizmu oraz w psychice dziecka, a więc dysproporcje w rozwoju biologicznym. W nauczaniu nadal stosujemy ruchy naturalne, lecz większą uwagę zwracamy na naukę techniki ruchów utylitarnych i sportowych, ze zwróceniem uwagi na specyfikę rozwojową dziewcząt i chłopców,
- **gimnastyka podstawowa w starszym wieku szkolnym:** gimnastyka w tym okresie ma na celu stymulację rozwoju organizmu, kształtowanie i utrwalanie umiejętności sportowych oraz czynności praktycznych stosowanych w życiu codziennym. W tym okresie młodzież nabiera cech dorosłego człowieka, toteż gimnastyka powinna pomagać w normalnym przebiegu procesów biologicznych. W metodyce należy wyodrębnić zajęcia z młodzieżą żeńską i męską. W celu hartowania organizmu, poprawienia kondycji oraz rozwijania samodzielności i inicjatywy prowadzić zajęcia w terenie i w większym stopniu wprowadzać ćwiczenia użytkowo-sportowe. W gimnastyce dziewcząt winny przeważać ćwiczenia o charakterze estetycznym przez prowadzenia zajęć



z muzyką, np. aerobic, callanetics, elementy tańców i gimnastyki artystycznej. Ćwiczenia te winny mieć miejsce na lekcji gimnastyki oraz innych zajęciach w częściach wstępnych i końcowych lekcji.

Natomiast **gimnastyka podstawowa dla osób dorosłych** (kobiet i mężczyzn) obejmuje ćwiczenia z uwzględnieniem wieku, wykonywanego zawodu, stanu zdrowia i kondycji.

Jej celem jest:

- regulowanie przemiany materii,
- zrównoważenie systemu nerwowego,
- wytworzenie dobrego samopoczucia i wiary we własne siły,
- zachowanie sprawności układu ruchu,
- polepszenie wydolności układu krążenia i oddychania oraz
- podtrzymywanie ogólnej sprawności fizycznej.

Stosuje się tę gimnastykę w formie ćwiczeń porannych, rekreacji fizycznej lub w ramach zajęć wychowania fizycznego na wyższych uczelniach, w wojsku, policji, itp.

Natomiast zadaniem **gimnastyki w starszym wieku** jest podnoszenia stanu zdrowia, zachowanie sprawności fizycznej i ogólnej aktywności życiowej. Racjonalne stosowanie ćwiczeń przeciwdziała procesom starzenia się oraz umożliwia podtrzymanie sprawności ruchowej w życiu codziennym podeszłego wieku, korzystnie wpływa na sferę psychiczną. Zachodzące zmiany fizjologiczne nie pozwalają na stosowanie ćwiczeń o dużym natężeniu. U kobiet należy pamiętać o zmianach okresu pokwitania. W gimnastyce dla osób starszych nie stosuje się ćwiczeń w pozycjach głową w dół, zeskoków z większych wysokości oraz statycznych ćwiczeń siłowych.

Zaleca się formy ruchu w postaci gimnastyki porannej, w ramach wczasów i wypoczynku, w organizacjach klubowych. Poleca się ponadto współpracę z kierunkiem geriatrycznym i rehabilitacyjnym

SPORT GIMNASTYCZNY

Zadaniem sportu gimnastycznego jest dążenie do opanowania umiejętności ruchowych na poziomie mistrzowskim i osiągnięcie wysokich ocen na zawodach sportowych poprzez:

- systematyczne doskonalenie techniki
- maksymalny rozwój funkcji organizmu

- przygotowanie psychiczne i taktyczne do startu w zawodach określonego rodzaju sportu gimnastycznego.

Sport gimnastyczny obejmuje trzy rodzaje gimnastyki: a) gimnastykę sportową, b) akrobatykę sportową, c) gimnastykę artystyczną.

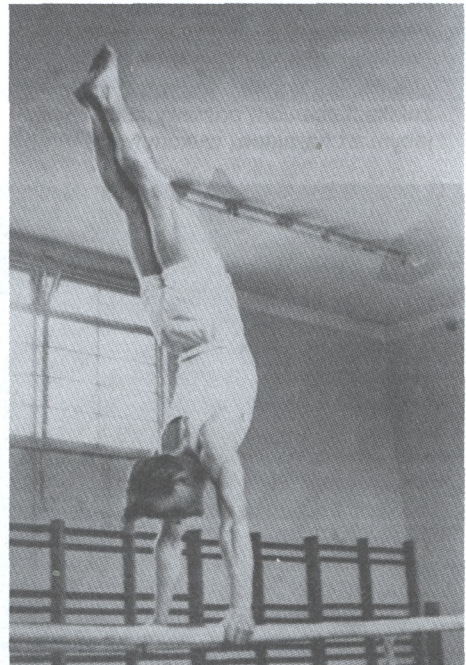
Program szkolenia, warunki startu, regulamin sędziowania w zawodach określają:

- dla klasy mistrzowskiej – Międzynarodowa Federacja Gimnastyczna (FIG)
- dla klas niższych – Polski Związek Gimnastyczny i Związek Akrobatyki Sportowej

Gimnastyka sportowa (ad a) składa się z 4-boju kobiet (skok, poręcz asymetryczne, równoważnia, ćwiczenia wolne) oraz 6-boju mężczyzn (ćwiczenia wolne, koń z łękami kółka, skok, poręcz, drążek).

W skład **akrobatyki sportowej** (ad b) kobiet i mężczyzn wchodzi następujące konkurencje: skoki akrobatyczne, ćwiczenia dwójkowe męskie i żeńskie, dwójki mieszane, ćwiczenia zespołowe dla kobiet – trójkowe, dla mężczyzn – czwórkowe, skoki na trampolinie – indywidualne, skoki synchroniczne – dwójkowe dla kobiet i mężczyzn.

Gimnastykę artystyczną (ad c) natomiast uprawiają wyłącznie kobiety. W jej



J. Wardęga



skład wchodzi ćwiczenia z przyborami przy akompaniamencie muzycznym; wśród nich: ćwiczenia ze skakanką, z obręczą (80–90 cm średnicy), z piłką (18–20 cm średnicy i 40 g wagi), ze wstążką (dł. 6 m., szer. 4 cm na kijku długości 50–60 cm), z maczugami (dł. 40–50 cm, 150 g wagi) oraz układy zbiorowe w składzie 6 zawodniczek.

GIMNASTYKA POMOCNICZO-SPECJALNA

Obejmuje ona dwa rodzaje gimnastyki:

- 1) **gimnastykę pomocniczą** w sporcie dla potrzeb poszczególnych dyscyplin, stosowaną w treningu uzupełniającym. Głównym jej zadaniem jest doskonalenie cech motorycznych jako bazy do osiągania dobrych wyników, a także przez zastosowanie np. ćwiczeń imitacyjnych doskonalenia techniki. Dobór ćwiczeń i metoda ich stosowania zależy od specyfiki danej dziedziny sportu, np. lekkoatletyki, boks, narciarstwa itp. Duże zastosowanie znajdują tu ćwiczenia zwinnościowo-akrobatyczne, a także na przyrządach i skoki.
- 2) **gimnastykę specjalną**, której główną formą jest rekreacja ruchowa w zakładach pracy polegająca na regeneracji sił i odprężeniu psychicznym. Działania takie mogą zmniejszyć nieszczęśliwe wypadki przy pracy, zahamować rozwój chorób zawodowych, przeciwdziałać zniekształceniom postawy ciała wynikającym z charakteru wykonywanej pracy.

GIMNASTYKA LECZNICZA

Zadaniem tego kierunku gimnastycznego jest leczenie ruchem. Stosuje się ćwiczenia profilaktyczne – zapobiegające schorzeniom i deformacjom postawy, korekcyjne – usuwające wrodzone lub nabyte wady postawy i płaskostopia, rehabilitacyjne – przyspieszające powrót do zdrowia i sprawności fizycznej.

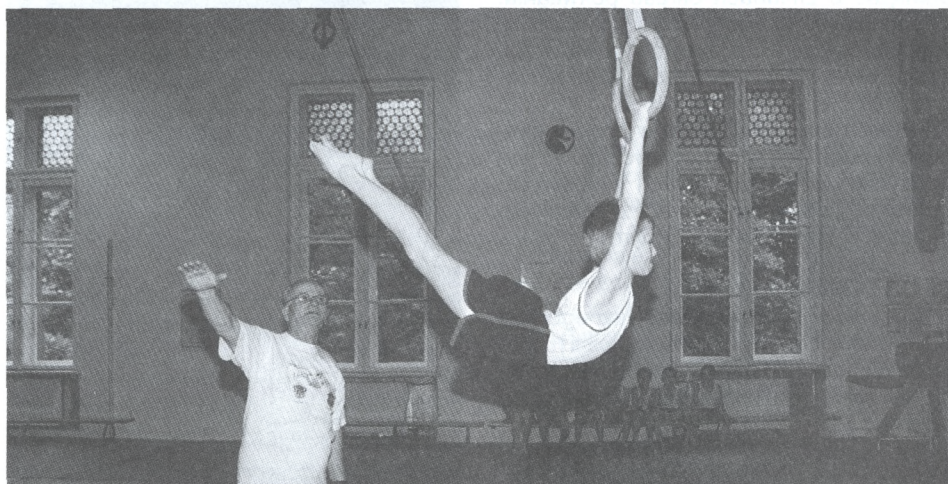
Metoda stosowania ćwiczeń ogólnych i specjalnych musi być uzgodniona z lekarzem specjalistą. Ćwiczenia lecznicze dzielą się natomiast na ćwiczenia bierne (wykonywane przez terapeutę), ćwiczenia czynne wykonywane przez pacjenta (pod kontrolą), ćwiczenia specjalne, np. oddechowe, oraz ćwiczenia koordynacyjne, rozróżniające itp.

WSPÓŁCZESNE FORMY GIMNASTYKI

W ostatnim dwudziestolecu rozwinęły się różne formy gimnastyki z muzyką (zwłaszcza dla kobiet). Powstawały one w wyniku poszukiwania nowych, atrakcyjnych ćwiczeń. Ćwiczenia te mają za zadanie:

- kształcić piękno ruchu,
- zwiększyć intensywność zajęć, a tym samym wydolność organizmu przez stosowanie celowych ćwiczeń,
- pomagać w odczuwaniu wrażeń estetycznych. Wśród wielu powstających form najbardziej rozpowszechniły się: jazz gimnastyka, aerobic, callanetics, stretching.

Na temat współczesnych form gimnastyki szerszy artykuł zamieścimy w kolejnym numerze (Red).



Kolejne pokolenie zawodników w „Sokole” z trenerem J. Wardęgą

TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE

„SOKÓŁ”



GNIAZDO W ZAKOPANEM

ROK ZAŁOŻENIA

1894

Towarzystwo Gimnastyczne „SOKÓŁ”
Gniazdo Zakopane
Orkana 2

Towarzystwo Gimnastyczne „SOKÓŁ”
Gniazdo Zakopane
Orkana 2

Towarzystwo Gimnastyczne „SOKÓŁ”
Gniazdo Zakopane
Orkana 2

Towarzystwo Gimnastyczne „SOKÓŁ”
Gniazdo Zakopane
Orkana 2

Towarzystwo Gimnastyczne „SOKÓŁ”
Gniazdo Zakopane
Orkana 2



LEGITYMACJA



SOKÓŁ W ZA KO PA NEM

POŻEGNANIE LATA Z SOKOLEM: 1. Na Równi Krupowej, 2. W sali gimnastycznej: w środku w stroju góralskim wiceprezes Jan Karpieł. Obok Fr. Mardula i naczelnik PTG „Sokol” Kraków A. Pawłowski, 3. Meta biegu patrolowego. Od lewej stoją Z. Obrachta, A. Marmul, K. Bystrowski, W. Kalinowski, Franciszek Bachleda-Księżdziorz – Senator III RP, K. Firlej Fr. Mardula 4. Członkowie krakowskiego Sokola i Zwartej Braci Sokolej na wycieczce na Słowację, ponadto 5. Prezes K. Firlej w siedzibie zakładowego „Sokola” 6. Na strzelnicy





**POŻEGNANIE LATA Z SOKOŁEM
W ZAKOPANEM:**

1. Zwarta Brać Sokola przed pokazem
2. Prezes K. Finlej otwiera zawody sportowe i pokazy gimnastyczne oraz
3. Zawodniczki PTG „Sokol” Kraków, wśród nich zwyciężczynie Drużynowych Mistrzostw Okręgu Krakowskiego w Gimnastyce Artystycznej



Beata Piwnik

GIMNASTYKA ARTYSTYCZNA

Na przełomie XIX i XX wieku zaobserwowano próby dostosowania gimnastyki do potrzeb różnych grup wiekowych ze zróżnicowaniem płci. Panujące w tym okresie metody gimnastyczne szwedzkie i niemieckie nie odpowiadały psychicznym i fizycznym cechom organizmu kobiecego. Powstała konieczność tworzenia takich metod, które odpowiadałyby psychofizycznym potrzebom i możliwościom kobiet. Historia gimnastyki artystycznej liczy przeszło półtora wieku. W różnych zakątkach Europy powstawały nowe ośrodki. Krajem, w którym gimnastyka artystyczna jako pierwsza otrzymała prawa samodzielnej dyscypliny sportowej, był Związek Radziecki; było to w 1948 roku.

W Polsce już w II połowie XIX wieku coraz częściej mówiono o ćwiczeniach dla dziewcząt. Powstanie gimnastyki artystycznej w Polsce określa się na rok 1952, w którym to na zorganizowanej przez GKKF w Krakowie Międzyuczelnianej Konferencji Wyższych Szkół Wychowania Fizycznego dokonano podziału gimnastyki na: podstawową, sport gimnastyczny (gimnastyka sportowa, artystyczna, akrobatyka), pomocniczo-specjalną i leczniczą. Duży wkład w rozwój gimnastyki artystycznej wniosły trenerki: Halina Hułanicka – w Warszawie, Zofia Nożyńska – w Poznaniu i Halina Kubalska – w Krakowie. Gimnastyka artystyczna kształtowała się przez wiele lat i prezentowano w niej różne style. Zdecydowany prym na świecie wiodą zawodniczki rosyjskie, ukraińskie, bułgarskie. Rozwojem gimnastyki artystycznej w Polsce kieruje Polski Związek Gimnastyczny, który będąc kontynuacją Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” powstał w 1947 roku.

Od 1961 roku corocznie odbywają się Mistrzostwa Polski w gimnastyce artystycz-



Zawodniczki MKS Krakus, grupa kl. I i mistrzowskiej z trenerką Beatą Piwnik

nej, na których miano najlepszej w klasie mistrzowskiej w latach 1984, 1985, 1987, 1988 zdobyła krakowianka Teresa Folga – zawodniczka MKS Krakus, która trenowała u jednej z najwybitniejszych trenerek w Polsce Krystyny Georgiew. Klub MKS Krakus działa na terenie Krakowa od 1976 roku, a obecne zawodniczki reprezentują nasze miasto zarówno na zawodach krajowych, jak i zagranicznych. 22.09.2001 r. w sali PTG „Sokół” odbyły się Indywidualne i Drużynowe Mistrzostwa Małopolski, w których startowało 40 zawodniczek w różnych kategoriach wiekowych. Do Krakowa przyjechały zawodniczki z Bielska Białej, które tradycyjnie uczestniczą w zawodach organizowanych na terenie naszego miasta. Bardzo dobrze zaprezentowały się zawodniczki klas I i mistrzowskiej, a wśród nich Małgorzata Pisarczyk i Katarzyna Borgiasz, która należy do kadry Polski juniorek. Zawodniczki „Sokoła” pokazały wysoką klasę i zostały Mistrzyniami Okręgu w punktacji drużynowej klasy III. Teraz zawodniczki przygotowują się do startów międzynarodowych.



Drużynowe Mistrzostwa Małopolski w Gimnastyce Artystycznej, 22 IX 2001, Kraków

WYNIKI

I miejsce: PTG „Sokół I” (Barbara Podgajny, Julita Bułdys, Magdalena Młyńczyk, Eliza Pawlisz) – 157.750 punktów

II miejsce: MKS Krakus I (Dominika Krużyna, Urszula Skatłoń, Karolina Bułga, Anna Magoska) – 152.650 punktów

III miejsce: SGA Bielsko-Biała (Magdalena Mojżesz, Patrycja Romik, Justyna Polak, Katarzyna Glaser) – 150.850 punktów

Druga drużyna PTG „Sokół” w składzie: Beata Majkrzak, Joanna Pelesz, Magdalena Zając, Ewelina Rapala zajęła IV miejsce zdobywając 139.900 pkt. Indywidualnie najlepsza sokolanka – Julita Bułdys zajęła III miejsce zdobywając 53.100 pkt. Miejsca kolejnych zawodniczek „Sokoła” to: IV – Barbara Podgajny, V – Magdalena Młyńczyk, IX – Beata Majkrzak, XI – Joanna Pelesz, XII – Eliza Pawlisz, XV – Magdalena Zając, XVIII – Ewelina Rępały oraz XXI – Kamila Łukszy.

Dzień Sokola

W dniu 6 października 2001 roku w sali krakowskiej sokolni obchodzono „Dzień Sokola”. Wśród przybyłych gości, poza rodzicami małych sokołat – zawodników, znaleźli się przedstawiciele Towarzystwa Gimnastycznego z Niepołomic w osobach wiceprezesa Antoniego Kłaga i naczelnika oraz Józef Maciaga z małżonką, który reprezentował Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu, a zarazem – jako prezes – Katolickie Kluby Sportowe.

Na tle wprowadzonego sztandaru „Sokoła” krakowskiego został złożony meldunek Naczelnika o gotowości zebranych do uroczystości oraz zabrzmiał hymn sokoli. Przybyłych gości i wszystkich zebranych w sali przywitał, w imieniu zarządu, Sekretarz krakowskiego towarzystwa sokolego – Stanisław Dobosz. Część oficjalna uroczystości rozpoczęła się wręczeniem statuetek sokoła najlepszym sportowcom roku 2000. Niestety, w tym dniu nie mogła przybyć Anna Łęcka. Swą statuetkę odebrał natomiast Piotr Lasek – wielokrotny Mistrz Europy i Świata w podnoszeniu sztangi leżąc. Poza tą nagrodą wręczone zostały także odznaki: *Za dzielność i wytrwałość* – przyznawane najaktywniejszym uczestnikom zajęć sportowo-rekreacyjnych (regulamin i odznaczonych prezentujemy na stronie...). Ważnym wydarzeniem tego dnia

było złożenie ślubowania przez młodych gimnastyków i członków „Sokoła”. Młodzi – *świadomi obowiązków wynikających z patriotycznych tradycji Polskiego Sokolstwa* ślubowali uroczystość w obecności Rodziców i sokołej Starszyny, że zawsze będą: *dzielnymi i prawymi Polakami, przestrzegającymi rycerskich zasad w całym swoim życiu, a zwłaszcza w szlachetnym współzawodnictwie sportowym, szanować rodziców i przełożonych oraz solidnie wykonywać swoje obowiązki, służyć pomocą i stawać w obronie słabszych i pokrzywdzonych, utrzymywać ducha braterstwa w sokołich szeregach, dbać o piękno ojczyzny, o skarby jej kultury i przyrody, służyć Bogu i Ojczyźnie.*

Gratulacje nagrodzonym i młodym Sokołom oraz uroczyste wyprowadzenie sztandaru zakończyły oficjalną część obchodów „Dnia Sokola”.

Następnie widzowie mogli uczestniczyć w pokazach taneczno-gimnastycznych. Rozpoczął je zespół tańca i gimnastyki artystycznej TG „Sokół” w Niepołomicach pokazem tańca disco. Można było także podziwiać członków „Sokoła” krakowskiego w pokazach akrobatyki sportowej w wykonaniu grupy Michała Minora, gimnastyki sportowej pod przewodnictwem Andrzeja Pawłowskiego i gimnastyki artystycznej w wykonaniu dziewcząt trenowanych przez Agnieszkę Pilch. Całość zakończyły sokolanki z Niepołomic pod przewodnictwem Moniki Paulusiewicz-Zender w układzie taneczno-gimnastycznym. Do zobaczenia za rok!



**Turniej Młodości,
6 XI 2001, Gdynia**

WYNIKI

1. Marta Drozdowska
Jantar Gdynia 56,900
2. Alicja Kędziorska
Pałac Młodzieży Szczecin 56,500
3. Beata Brzeska
Jantar Gdynia 53,700

W zawodach brało udział wiele klubów sportowych z całej Polski, w tym: SGA Gdynia, Błękitna Szczecin, Jantar Gdynia, Kopernik Wrocław, Pałac Młodzieży Warszawa, Dąbrówka Poznań, SGA Bielsko, Legia Warszawa, Faworyt Wrocław, Hermes Gryfino, Krakus Kraków, Pałac Młodzieży Szczecin. Z „Sokoła” udział brały Magdalena Młyńczyk, Julita Bułdys, Barbara Podgajny. W wieloboju, w skład którego wchodziły skakanka, piłka oraz układ taneczno-akrobatyczny, sklasyfikowano 39 zawodniczek. Reprezentantki „Sokoła” uplasowały się w połowie stawki.

**Drużynowe Mistrzostwa Śląska w gimnastyce artystycznej w klasie III i II,
10 XI 2001, Bielsko-Biała**

WYNIKI

1. Katarzyna Glaser, Justyna Polak,
Aleksandra Pryczek
SGA / Bielsko-Biała 159,267
2. Anna Stępień, Aleksandra Mrzygłód,
Aleksandra Czarnota
UKS 62 Katowice 157,767
3. Barbara Podgajny, Magdalena Młyńczyk,
Julita Bułdys
PTG Sokół I 156,933

W zawodach brały jeszcze udział dwie drużyny PTG „Sokół” Kraków, zajmując IV i VI miejsce.

**Turniej Zbiorówek o Puchar
„Prezesa UKS 41 Łódź”
w gimnastyce artystycznej,
9 XII 2001, Łódź**

W zawodach zespół PTG „Sokół” pod kierunkiem Małgorzaty Trawińskiej w kategorii młodzieżek zajął II miejsce. W skład zespołu wchodziły: Julita Bułdys, Magdalena Młyńczyk, Beata Majkrzak, Magdalena Zajac, Eliza Pawlisz, Joanna Pelesz. **Gratulujemy!**

**I Międzynarodowy Turniej
w Gimnastyce Artystycznej
o Srebrnego Sokoła,
3 i 4 XI 2001, Kraków**

WYNIKI

**Wielobój / kategoria I (skakanka,
układ taneczno-akrobatyczny)**

1. Anna Gapiy
Kijów 35,850
2. Vita Pisotska
Kijów 35,250
3. Barbara Podgajny
PTG „Sokół” 33,900

Wielobój / kategoria II (obręcz, piłka)

1. Yuliya Bzyl
Kijów 50,150
2. Kate Ulchenkova
Kijów 49,800
3. Monika Bronisova
Bratysława 47,300

Obręcz – finał

1. Julita Bułdys
PTG „Sokół” 16,500
2. Barbara Podgajny
PTG „Sokół” 16,333
Anna Gapiy
Kijów 16,333
4. Magdalena Młyńczyk
PTG „Sokół” 16,267

Skakanka finał (kategoria II)

1. Johana Hajkova
Praga 25,567
2. Yulija Bzyl
Kijów 24,600
3. Monika Bronisova
Bratysława 24,000

Maczugi finał (kategoria II)

1. Johana Hajkova
Praga 25.067
2. Kate Ulchenkova
Kijów 23.917
Yulija Bzyl
Kijów 23.917
4. Monika Bronisova
Bratysława 23.250



Małgorzata Szewczyk

SOKOŁY PIELGRZYMUJĄ

Już po raz czwarty Sokolicy tarnowskie wyruszyły we wrześniu na swych bacyklach do Częstochowy, by pokłonić się Jasnogórskiej Pani i podziękować za miniony rok.

Pielgrzymka, która odbyła się w dniach 21–23 IX 2001, zgromadziła wyjątkowo dużą grupę uczestników (59 osób). Do stałych pielgrzymów – Sokolów, w większości członków tarnowskiej sokolej sekcji turystycznej, dołączyła w tym roku ogromna grupa miłośników kolarstwa, także spoza Tarnowa. Wszyscy postanowili swój dwudniowy wysiłek ofiarować Pani Częstochowskiej.

Rankiem o godzinie 7.00 tarnowianom spacerującym w okolicach Placu Katedralnego ukazał się widok dużej grupy kolarzy, którzy pod siedzibą „Gościa Niedzielnego” – patrona tarnowskiego pielgrzymowania, szykowali się do drogi. Jeszcze ostatnie sprawy organizacyjne, jeszcze pamiątkowe zdjęcie, błogosławieństwo i grupa pod duchowym kierownictwem kapelana sokolego, coroczniego uczestnika pielgrzymki, ks. Tadeusza Piwowarskiego, wyruszyła na trasę. Do pokonania było 240 km, rozłożonych na dwa dni „pedałowania”. Na czele kolumny – pomoc medyczna, reprezentowana przez Maltań-

czyków, stale współpracujących z „Sokołem” przy ich imprezach, następnie trzy grupy kolarzy – podzielonych ze względów bezpieczeństwa. W nich – obok starszych bardzo młodzi kolarze, dziewczyny obok chłopców, całe rodziny, przyjaciele, no i oczywiście Sokolicy. Wiele kilometrów wspólnej trasy to wiele mijanych miejsc, wiele wydarzeń i przygód. Kolarzy widziano w Szczepanowie, Okulicach, a pierwszej nocy – w domu pielgrzymkowym przy Bazylice Grobu Pańskiego w Miechowie, gdzie uczestnicy zostali ugoszczeni noclegiem. Tam właśnie była okazja, by poznać się nawzajem. Podczas wieczornego spotkania integracyjnego, pełnego humoru i żartów, uczestnicy opowiadali o sobie, swych zajęciach. Rano poczęstowano pielgrzymów wspaniałym śniadaniem: gorącym żurem i pączkami. Po mszy św. i wysłuchaniu historii Bazyliki, znów należało zasiąść na „stalowych rumakach”. Na twarzach wielu można było wyczytać „lekkie” przerażenie, gdyż niebo zrobiło się ciemne i zaczął padać deszcz. Ale cóż, według słów weteranów kolarstwa: kolarz musi być przygotowany na wszelkie warunki, zresztą... deszcz to przecież dodatkowe emocje... Na szczęście jednak opady ustały i w blasku gdzieśgdzie prześwitujących promieni słonecznych pielgrzymi pokonali ostatnie 120 km, by na Błoniach jasnogórskich podziękować za sprostanie trudowi trasy i przedłożyć swe własne prośby i dziękczynienie.

Zmęczeni uczestnicy zostali zakwaterowani w Domu Pielgrzyma, gdzie czekał na nich prawdziwy rarytas na pielgrzymce – łóżka z pościelą i prysznic z ciepłą wodą, w kolejce do którego szybko ustawił się długi ogonek zmęczonych kolarzy.

O godzinie 21.00 wypoczęci pielgrzymi zjawili się na Apelu Jasnogórskim, by zobaczyć pierwszy raz Tą, do której podróżowali. Potem jeszcze mały spacer tych, którzy mieli na to siłę, a następnie powrót do miejsca noclegu, gdzie – mimo pierwotnych chęci do dalszego integrowania się, bardzo szybko w pokojach ucichły głosy; zmęczonych kolarzy zmorzył sen...

Pokłon przed Panią Jasnogórską





W niedzielę wszyscy uczestniczyli we mszy św., stojąc na wyróżnionym miejscu, tuż przed obliczem Czarnej Madonny. Pielgrzymka sokola została oficjalnie powitana przez celebransa mszy św., który przypomniał również kolarzom i wszystkim zgromadzonym w kaplicy, iż mają prawdziwy wzór dla swego sportowego trybu życia – mianowicie Jana Pawła II. Papież ofiarował Jasnę Górę rower, który otrzymał od kolarzkiego mistrza świata.

stały w pamięci dni pielgrzymowania. Dlatego właśnie w tym miejscu, w imieniu wszystkich uczestników, pragnie podziękować Polskiemu Towarzystwu Gimnastycznemu „Sokół – Świat Pracy” w Tarnowie, sekcji turystycznej działającej w jego ramach, a przede wszystkim organizatorowi wyprawy i jej kierownikowi zarazem Tomaszowi Wójcikowi za możliwość wzięcia udziału w częstochowskiej wyprawie. Bez wielkiego zaangażowania kierownika, jego umiejętno-



Uczestnicy pielgrzymki na placu jasnogórskim

Jeszcze pamiątkowe zdjęcia, jeszcze rozmowa z lokalnym radiem i uczestnicy rozpoczęli ostatni etap swej wyprawy – drogę powrotną do swych miast i miasteczek...

No cóż..., wszystko co piękne, kończy się najszybciej. Uczestnicy pielgrzymki chyba na długo zapamiętają tę pełną przygód, wrażeń i oczywiście – zmęczenia trzy dni. Autorce tego artykułu, uczestniczące opisywanego wydarzenia, mimo odbicia większości podróży „na czterech” kółkach, na długo pozost-

ściom organizatorskim, a także zamiłowaniu do kolarstwa, nie dojechalibyśmy do celu, by już po raz czwarty złożyć sokoli pokłon.

W imieniu więc swoim – członka tarnowskiej sokolej sekcji turystycznej, a także kierownika, zapraszam za rok na – piątą już – Rowerową Pielgrzymkę Sokolów do Częstochowy. Mam nadzieję, że znów się spotkamy, bo przecież wiadomo, że:

*Jest zakątek na tej ziemi,
Gdzie powracać każdy chce...*

Odeszli

24 lipca 2001 roku „Sokół” krakowski stracił zasłużoną działaczkę. Zmarła drużna **Maria Pereświt-Soltan**, członkini naszego Towarzystwa, znakomita sportsmenka – Mistrzyni Polski w gimnastyce, ceniona trenerka i działaczka sportowa. **Cześć Jej pamięci!**

24 października 2001 roku naszą sokolą brać opuścił na zawsze wieloletni członek Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Krakowie **śp. druh Jerzy Szul**. Od samych początków reaktywowania „Sokoła” w 1989 roku był jego aktywnym członkiem. Dziś dziękujemy za wszystkie lata i z żalem żegnamy naszego współdruha. **Cześć Jego pamięci!**



Idee niepodległościowe były bardzo głęboko zakorzenione w świadomości polskiego społeczeństwa, toteż hasła TG „Sokół”, mówiące wzniosłe o Polsce, padały na podatny grunt, zyskując tym zwolenników Towarzystwu. O Ojczyźnie często pisali poeci związani z działalnością „Sokoła”. Patriotyczne wiersze sokole stanowiły najliczniejszą, a zarazem najbardziej znaną grupę wierszy lirycznych, jakie zaprezentowano w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”. Poeci w swej twórczości opiewali „Sokoła” jako jedyną ostoję polskości. Metafora ...Orzeł w kajdanach, lecz Sokół wolny... jak pisał Józef Biały w wierszu Czas Ci Drużyno, stanowiła motto przewodnie twórców.

Utwory te były duchowym przygotowaniem do pochodu sokolego w stronę niepodległej ojczyzny. Przypomnijmy niektóre z nich.

Małgorzata Orlewicz-Musiał

Wyleć Sokole!

Wyleć, Sokole!

...Ponad naszą ziemią
Zmierzch rozpościera swe skrzydła
szcerniejąc
i chmur opony pogrzebowe drzemią
Jakby się niebo omotało całe
We wstęgi dymu od zgłiszcz i pożogi.
Jakby się słońce kłaść miało do trumny,
Jakby się gwiazdy pośród mlecznej drogi
W kir zamieniły...
Potężny i dumny
Królewskie skrzydła rozwiń ponad rolę,
Drżące potęgą śnień...
Wyleć, Sokole!...

Przez zbożne łąny idzie jasna fala
Od gór... ze szczytów zeszła ona turni,
Co wystrzeliły w obłoki i z dala
Widnieją, jakby wodzowie pochmurni
Z ręką na szabli dać hasło gotowi...
Kędyś wśród urwisk i leśnych pustkowi
Duchy z kurhanów powstaną na wiece...
Cisza...
Drżą łąny jak usta kobiece,
Kiedy miłości pierwsze szepcą słowa
I pocałunków do omdlenia pragną...
Cisza...
W dolinie nad oparne bagno
Rój gwiazd wyleciał... Ciemnoszafirowa
Tafła jeziora warkoczem mgieł dymi...

Tuż obok wioska w zacisze się wciska,
Jak robak w kłębek zwinięty olbrzymi –

Czeka...

Z oddali, przez skały, urwiska
Fala się piętrzy, rośnie, olbrzymieje
Już oświeciła łańcuch miast...
Wieś czeka...

Stronami kędyś przelało się niebo
jasne, słoneczne połacie nad głębą
Legły – jak tarcza – widać je z daleka...

A ponad wioską cisza i nie dnieje!...

Z słonecznym hasłem, z braterskim posłaniem
Z miłości gwiazdą na pogodnym czole
Ponad tych wiosek sznur – wyleć Sokole
I szare niebo zapal im świtanie!

Wyleć Sokole, w świt! I skrzydeł dwoje
Rozwiń nad wioskę runią szmaragdową –
Niech wstanie olbrzym, niech przywdzieje
zbroję

I na hełm niechaj zatknie pióropusze
I w tarczę czynów uderzy stalową –
Chryźmem bohaterstw niech namaści dusze.
Z mieczem w prawicy i z dumą na czole –,
Jak brat serdeczny, niech pośród nas stanie
powitać zorze!...

A ty panowanie
Odebrać w wyże wylatuj, Sokole!...

1907

Kazimierz Króliński, właśc. Jan Denes (1877–
–1938) – poeta, pedagog, nauczyciel historii
i języka polskiego, współpracownik „Kurier
Lwowskiego” i „Przyjaciela”



Czas ci drużyno!

Na powitanie

Już echo niesie Zygmunta dźwięki
Z prastarych wież na Wawelu
Druhowie, razem, ręka do ręki
Stawajmy – czas do apelu!

Już czas Sokoli, bo Zygmunt woła
Jak król Jagiełło przed pięciu wieki
Na naród polski, by zerwał z czoła
Piętno krzyżackiej opieki...

I poszedł naród dwojako zbrojny,
Bo w siłę ducha i stałe;
Poszedł...i wrócił z tej krwawej wojny
Z wieńcem zwycięstwa na czole...

Dziś, od tej chwili minęły wieki –
Łos nas ukarał sromotnie
Dziś, o tem myśląc, nasze powieki
Łzami zlewamy stokrotnie.

Łzami boleści, że Orzeł Biały
W niewoli bije skrzydłami,
I że nie może wznieść się wspaniały,
Jak nad Grunwaldu polami.

Orzeł w kajdanach, lecz Sokół wolny,
Niech on swe skrzydła roztoczy;
I biedny, polski, naród spokojny,
Pod swymi znaki zjednoczy.

Więc czas drużyno! – pobudka woła –
Pod Wawel spieszyć musimy.
Tam, unizając kornie swe czoła,
Hołd Mocarzowi złożymy.

Staniemy wszyscy przy grobie Jego
Ni w stal, ni w zbroje zakuci,
Lecz za to wszyscy ducha silnego
I wiary, że wolność wróci!

Że przyjdą dla nas te błogie czasy
Że orzeł zerwie kajdany,
I poszybuję nad góry, lasy...
Nad kraj swój wolny... kochany...

1910

Józef Biały (brak danych o autorze)

Skrzydłom sokolim dana jest ta moc
Że iść w zawody mogą z wichurami
Bracia Sokoli! wichura nad nami
I chmur złowróźbnych nieprzebyta noc.

Jak dzień wygląda w blaskach jutrznych zórz,
myśmy śnać o tem dawno zapomnieli,
nadzieją naszą śmiech się wrogów dzieli,
gra o nią w kości lada podły tchórz!

I wstyd nas pali, iż ma niszczyć plon,
bujnie rosnący ze stuletniej żądy,
wówczas więziennych ima się wrzeczędzy
duch, co w narodu nie uwierzył skon.

W jawę się zmienia wówczas urok snów,
wielki przed nami potężniejsze szaniec:
ldziem nań wszyscy i rycerny taniec
rozpoczynamy, zbrojny, mężny huf.

Nad łan poległych twardy bije głos:
Żywą jest, wrogu, twoja ręka krwawa,
lecz stokroć żywsze są narodu prawa,
który się zbudził, by twój odbić cios.

Śmiać się przestanie wówczas dziki wróg,
oślupiał, kości wypuściwszy z dłoni:
że ten, co wczoraj nie udźwignął broni,
dziś się na nowo fala w siłę wzmógł.

Coraz liczniejszy zlatuje się tłum,
Coraz to śmielsze rodzą się potęgi:
Pną się na szaniec bluzy i siermięgi,

husarskich skrzydeł rozszumie się szum!

Bracia Sokoli! Dumny sztandar wasz
niech nad tym wałem wskroś wichrów szeleści.
Szczęśliw, kto z niego zwycięstwo obwieści,
Szczęśliw, kto nad nim ma wieczystą straż!

A wy, z słowiańskich, pobratymskich niw,
których witamy jak druhow przeboju,
rzeknijcie swoim: śród walki i znoju,
przez ból i mękę stał się lud ten żyw!

Jan Kasprówic (1860–1926) – wybitny polski poeta, krytyk literacki, tłumacz, dramaturg, działacz Sokola Lwowskiego



Małgorzata Szewczyk

SOKOŁY W LEGIONACH

Lata poprzedzające wybuch I wojny światowej były dla „Sokoła” okresem wzmożonej pracy nad dostosowaniem organizacji do szybko zmieniającej się sytuacji politycznej w Europie, a tym samym do atmosfery panującej w kraju. Bez wątpienia sokolstwo polskie było postrzegane w społeczeństwie – choćby z racji swej liczebności – jako organizacja mająca przygotować kadry przyszłego polskiego zbrojnego ruchu niepodległościowego. Dlatego właśnie konieczne było wprowadzenie do organizacji struktur wojskowych, które pozwoliłyby zatrzymać młodzież w „Sokole”. Warto nadmienić, iż wówczas istniał już Związek Strzelecki, organizacja *stricte* wojskowa, która przyciągała młodych ludzi pragnących walczyć o niepodległość.

Nie chcąc więc całkowicie stracić mocno już nadwężonego autorytetu u młodzieży, Przewodnictwo Związku Sokolego 29 października 1912 roku uchwaliło rozesłanie do gniazd odezwy zalecającej organizowanie Stałych Drużyn Sokolich (SDS), będących integralnym elementem w strukturze „Sokoła”. Komendantami SDS zostali druhowie mający odpowiednie wykształcenie wojskowe. W latach 1912–1913 instruktorem drużyn był Józef Haller, zastąpiony później przez Piotra Fiałkowskiego.

W okręgu krakowskim strona ideowa organizacji spoczywała w ręku Władysława Turskiego, strona techniczna zaś – naczelnika Szczęsnego Rucińskiego. Drużynom krakowskim przewodniczył Stanisław Rowiński. Ponadto pozyskano na instruktora gen. Zygmunta Zielińskiego, pod którego nadzorem jeszcze w roku 1912 odbył się Zlot drużyn połowych Okręgu Krakowskiego i Zagłębia Dąbrowskiego. W roku następnym natomiast odbyły się dwudniowe ćwiczenia polowe z obozowaniem pod Kobierzynem. Oprócz drużyn sokolich w obozie brały także udział oddziały „Strzelca” krakowskiego i sokole drużyny skautowe w liczbie 6000 uczestników. Ćwiczenia taktyczne opracował Zieliński, a brali w nich także udział członkowie oddziału konnego „Sokoła” w liczbie 36 koni oraz oddziału kolarskiego w liczbie 66 kolarzy, którzy pełnili służbę wywiadowczą. W „Sokole” krakowskim zorganizowano także 10-miesięczny kurs oficerski pod kierunkiem Zielińskiego, w którym wzięło udział 42 słuchaczy z samego gniazda krakowskiego.

Prawdziwy pokaz umiejętności wojskowych dali sokoli podczas zlotu 18 i 19 paź-

dziernika 1913 roku w Krakowie w rocznicę śmierci księcia Józefa Poniatowskiego. Wzięło w nim udział 8 tys. sokołów, w tym 5 tys. członków SDS uzbrojonych w austriackie *wernkle*. W ćwiczeniach tych wzięli także udział członkowie Związku Strzeleckiego, Drużyn Strzeleckich, Drużyn Bartoszewych i skauci. Jednak współpraca nie zawsze wyglądała tak dobrze. Dały znać o sobie poglądy polityczne. Większość organizacji paramilitarnych w Galicji była nastawiona na walkę z Rosją, a więc pośrednio na współpracę z Niemcami. Tymczasem większość sokołów była związana z narodową demokracją, której główny ideolog Roman Dmowski głównego wroga Polski upatrywał w Niemcach. W „Sokole” konflikt ten ponadto stał się konfliktem pokoleń. Młodzi marzyli, by zgodnie z tradycją uderzyć na Moskalą, starsi nie chcieli angażować się w żadne „awantury”.

Wybuch I wojny światowej z jednej więc strony ożywił nadzieje Polaków, z drugiej jednak zastał ich w konflikcie. Kogo poprzeć w tej wojnie: Austrię czy Rosję?

Piłsudski wraz ze Strzelcami wybrali walkę z Rosją i już 6 sierpnia 1914 roku Pierwsza Kadrowa przekroczyła granicę Królestwa Polskiego.

Sokoli czekali. Ich szeregi zostały mocno przerzedzone przez austriacką mobilizację. 16 sierpnia 1914 roku z inicjatywy posłów Koła Polskiego powołano Naczelny Komitet Narodowy, na którego czele stanął Juliusz Leo. Na podstawie umowy z władzami austriackimi miał on nadzorować powstanie Legionów Polskich – Wschodniego we Lwowie i Zachodniego w Krakowie. Ich komen-



dantem został Rajmund Baczyński, a od września gen. Karol Trzaska-Durski. Ponadto postanowiono, że oddziały znajdujące się w Kielcach będą podstawą 1. pułku piechoty (późniejszej I Brygady), natomiast w Krakowie zaczęto tworzyć pułk 2 – w sile czterech batalionów. Dowódcą 2. pułku Legionu zachodniego został Zygmunt Zieliński. Ten drugi pułk w większości stanowili sokoli, a w szczególności dotyczyło to II batalionu, którego dowódcą został Ruciński. Dowódcami kompanii w nim byli: Ignacy Zbroja, Roman Witorzeniec-Pawelczyk, Gustaw Holoubek, Ludomir Cieśliński. Samo gniazdo krakowskie do Legionów dostarczyło blisko 1000 osób. We wrześniu 1914 roku gen. Baczyński odebrał na Błoniach krakowskich przysięgę, która jednak była „zwykłą” przysięgą austriacką, bez akcentów polskich; legioniści ślubowali wierność cesarzowi Austrii. Jak opisuje we swych wspomnieniach druh Edward Kubalski, był on świadkiem łez żalu, gniewu i złości starych działaczy sokolich na tak sformułowane posłuszeństwo.

Sokoli tego pułku, zanim weszli w skład utworzonej oficjalnie w marcu 1915 roku słynnej II Brygady, zwanej Karpacką lub Żelazną, zostali skierowani na front austriacko-rosyjski w pasie karpackim. Przeszli tam prawdziwe chrzestne boje, wypierając Rosjan ze wschodnich rubieży Królestwa Węgier i wkraczając do Galicji. W ciągu jesienno-zimowej kampanii 1914–1915 brygada stoczyła kilkadziesiąt zwycięskich bitew i potyczek. Po utworzeniu II Brygady na jej czele stanął „stary sokół” – Józef Haller. Po kryzysie przysięgowym w ramach tzw. korpusu posiłkowego znalazła się ona na Bukowinie. Po pokoju brzeskim, oddającym część polskich ziem Ukrainie, II Brygada wypowiedziała posłuszeństwo Austrii i 16 lutego 1918 roku przebiła się przez front pod Rarańczą, by połączyć się z II Korpusem Polskim, wyłonionym z armii rosyjskiej. 11 maja

1918 roku połączone siły polskie stoczyły przegraną bitwę pod Kaniowem. Bitwa ta, choć militarnie bez znaczenia, miała sens symboliczny, gdyż była pierwszą próbą współdziałania sił polskich walczących dotąd po przeciwnych stronach.

Generał Haller zdołał przedostać się przez ogarniętą rewolucją Rosję do Francji, gdzie w połowie 1918 roku stanął na czele armii polskiej, zwanej Błękitną. W skład tej armii wchodziło również wielu sokolów, m.in. z Ameryki.

Należy jeszcze wspomnieć o chlubie kawalerii polskiej, którą stali się członkowie oddziału konnego „Sokoła” krakowskiego.

W 1914 roku szwadron konny rotmistrza Dunin-Wąsowicza odjeżdżał na front, błogosławiony przez kapelana Janickiego. Oddział konny został delegowany do II Brygady, z którą w walkach wstąpił się wspaniałą szarżą pod Rokitną.

Podsumowując można więc śmiało powiedzieć, że „Sokół” w dużej mierze przyczynił się do odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku. Przez swoje wychowanie sportowe dał wstęp do właściwego szkolenia wojskowego, wymagającego od każdego żołnierza dużej sprawności



Szczęśny Ruciński, Andrzej Langer, Stanisław Rowiński

fizycznej i poczucia dyscypliny. Nie możemy więc zapominać o tych którzy wywalczyli niepodległość po blisko 150 latach niewoli. Dziś w każdą kolejną rocznicę odzyskania niepodległości, pamiętajmy szczególnie o tych, którzy polegli w tej walce. Na łamach naszego sokolego pisma przypomnijmy szlak sokolej Żelaznej Brygady, naznaczony cmentarzami, znajdującymi się na ziemi odłączonej dziś od Polski. Teren działalności Brygady to miejsce spoczynku ponad 300 legionistów. Miejsca spoczynku legionistów opisali na łamach ilustrowanego pisma „Nadworna i Nadwornianie” Janusz Gudowski i Maciej Skrzypkowski, którzy przemierzali szlak II Brygady szukając, często już niewidocznych



grobow. Posłuchajmy więc ich relacji, będącej jednocześnie apelem do wszelakich polskich instytucji, aby zainteresowali się tymi niszczącymi pomnikami chwały oręża polskiego i narodowej pamięci....

KARPACKIE CMENTARZE

W 1914 roku oddziały legionowe dotarły do granicy karpackiej w rejonie przełęcz Rogodze Wielkie (1110 m n.p.m.),⁴ zwanej od tego czasu **Przełęczą Legionów**. Nazwa ta zachowała się w miejscowej tradycji do dziś, występuje także na jednej ze współczesnych map ukraińskich. Na przełęcz znajduje się siedmiometrowy metalowy Krzyż Legionów, wystawiony na pamiątkę przekroczenia przez legionistów granicy historycznej Polski, dzielącej Królestwo Polskie i Węgry od czasów Kazimierza Wielkiego do pierwszego rozbioru Polski. U stóp krzyża leży kamienna tablica z wyrytym czterowierszem autorstwa legionisty Adama Szani:

*Młodziży polska,
patrz na ten krzyż!
Legiony Polskie
dźwignęły go wzwyż,
Przechodząc góry,
doliny i wały,
Do Ciebie Polsko
i dla twej chwały!*

Schodząc z Przełęcz Legionów na północ dociera się po kilku godzinach marszu do wsi **Rafajłowa**, modnej przed wojną miejscowości wypoczynkowej, w pobliżu której znajdowały się prezydenckie obszary łowieckie. W centrum wsi napotykamy pierwszy cmentarz legionistów, znajdujący się dziś w opłakanym stanie. Co prawda pomnik z tablicą stoi jak dawniej, choć bez krzyża, ale przez leżące w jego otoczeniu mogiły przebiega ścieżka do znajdującego się w sąsiedztwie sklepu, na który przeznaczono dawny przycmentarny kościółek. Zniszczone zostało

również dawne metalowe ogrodzenie cmentarza oraz jedna z kamiennych płyt. Ocalała płyta informuje, że pochowano tu 40 legionistów, w tym 29 nieznanych.

Wydana w 1937 roku przez Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy książka *Szlakiem II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich* wymienia oprócz Rafajłowej siedem innych miejscowości, w których znajdowały się legionowe pomniki i cmentarze: Mołotków, Zielona, Pasieczna, Sołotwina, Bohorodczany, Nadwórna i Żabie. W **Mołotkowie** 29 października 1914

roku legionieści stoczyli największą w rejonie karpackim i przegraną bitwę (łącznie wzięto w niej udział 25 tys. ludzi). Był tu cmentarz, na którym pochowano 200 polskich żołnierzy). Po kilkugodzinnych poszukiwaniach we wsi i na miejscowym cmentarzu, po rozmowach z przedstawicielami czterech pokoleń, odkryliśmy na łące ostatni fragment cementowego postumentu głównego krzyża, przykrytego żerdziami i obornikiem. Wokół tego miejsca, pod darnią łąki, spoczywają szczątki polskich żołnierzy. Wielu z nich zginęło w walce tuż

obok, gdzie widać ślady dawnej transzei. Według relacji miejscowych pomnik i cmentarz zostały zniszczone w 1947 lub 1948 roku, gdy nieznanymi ludziami wywieźli kamienne orły i rozebrali ogrodzenie. Z przedwojennej fotografii wynika, że cmentarz w Mołotkowie był największy spośród podkarpaccich miejsc pamięci legionowej. Jego obszar wynosił ok. 100 m i był otoczony metalowym ogrodzeniem z czterema kamiennymi narożnikami. W centrum znajdował się stożkowy kilkumetrowy pomnik zbudowany z kamienia z krzyżem na szczycie; jego podwalina zachowała się do dziś (*pomnik został*

Szlakiem Bojowym II Brygady Legionów Polskich





przed kilkoma laty odtworzony – uzupełnienie Przegład Sokoli).

Po bitwie pod Mołotkowem oddziały polskie wycofały się 15 km na południowy zachód do wsi Zielona i Pasieczna, gdzie w listopadzie 1914 roku doszło do potyczek z nieprzyjacielem. Tam też powstały kolejne zbiorowe mogiły:

W Zielonej na tzw. starym cmentarzu naprzeciw cerkwi (od niedawna znów grekokatolickiej) znajduje się pomnik z tablicą zniszczoną odłamkami w 1944 roku. Pochowano tu 25 legionistów. Podobny jest w sąsiedniej **Pasiecznej-Roztoki**, na południowym krańcu wsi, na starym cmentarzu, górujący nad innymi grobami. Z resztki betonowej płyty można wyczytać: *Bohaterom Żelaznej Brygady Poległym w 1914–1915.*

Pod Mołotkowem Polacy starli się z siłami rosyjskimi ponownie w lutym 1915 roku, wypierając nieprzyjaciela ze znacznej części pogórza. Być może śladem tych bojów były mogiły 76 legionistów w leżącej 8 km na północny wschód

Sołotwinie, zniszczone przez Niemców w 1942 roku. Pomnik w Sołotwinie miał kształt kilkumetrowej ściany z dużym orłem. W leżących niedaleko Sołotwiny Bohorodczanach pochowano siedmiu żołnierzy 3. Pułku piechoty, którzy zostali spaleni w stodole w miejscowości Skibaczówka. Do 1938 lub 1939 roku groby ich znajdowały się na cmentarzu w Skibaczówce, a następnie przeniesiono je do Bohorodczan na cmentarz przy ul. Żółtniewa, gdzie zbudowano pomnik. Na nim znajduje się blaszany orzeł oraz płyta z napisem: *Polegli bohaterowie II Brygady Legionów Polskich* oraz ich nazwiska.

Kolejny pomnik znajduje się w miasteczku **Nadwórna**. Według danych z 1914 roku na 8400 mieszkańców 1550 stanowili Polacy. Dziś jeszcze mieszka w Nadwórnej ponad 100. Jesteśmy tu po raz czwarty w ciągu ostatnich miesięcy i możemy obserwować zmiany zachodzące na niepodległej już Ukrainie. Ze ściennego radioodbiornika w miejscowym hotelu płyną dźwięki melodii, jakich nie spodziewaliśmy się tu właśnie usłyszeć. To wiązanka melodii legionowych i innych polskich pieśni, nadawana przez rozgłośnię iwano-frankowska (stanisławowska). Słuchamy *Hej, strzelcy wraz, Pierwszej kadrowej, Ułani, ułani* – jakby na nasze zamówienie.

W Nadwórnej na starym cmentarzu znajduje się bliźniaczy krzyż jak w Pasiecznej i na Przełęczy Legionów. Tablica całkowicie skuta (*ostatnio odtworzona – uzupełnienie PS*). Na cmentarzu liczne groby polskie; leżą tu: pułkownik wojsk powstańczych 1863 roku Julian Wiliusz Delacroix, Aleksander Junosza, Karolina z Hiolskich Drewnowska i wielu, wielu innych.

Legionowa mogiła miała znajdować się także w położonej blisko Czarnohory wsi **Żabie** (dziś Werchowyna), jednak nie udało się nam się jej odnaleźć. Dalszy szlak wojenny II Brygady wiodł od marca 1915 roku do maja 1918 roku po Bukowinie, Wołyniu i Podolu. Tam też powstały inne cmentarze legionowe, z których najbardziej znany był cmentarz w **Rarańczy** – w pobliżu miejsca słynnej szarży ułanów pod Rokitną. Szczątki poległych tam żołnierzy zostały przeniesione w latach dwudziestych na Łyczaków. Nie wiadomo, czy pozostałe cmentarze nadal istnieją.

Brygada Żelazna Karpacka!

*Przez trudy, znoje, przez walk krwawych burze,
z pogardą dla śmierci – wesola, junacka
wciąż idzie niezłomna, w krwi własnej purpurze,
Brygada Żelazna, Karpacka!*

*Nie zegnij jej, póki podźwignie dłoń znamię,
ni podłość moskiewska, ni buta krzyżacka!
W bój ruszy zacięta i wroga przelamie
Brygada Żelazna, Karpacka!*

*A chociaż do Polski ciałami szlak ściełem
choć nieraz broń wroga śmiertelny cios zada,
znów stanie potężnym krzywd naszych mścicielem
Żelazna, Karpacka Brygada!*

*I póty bojowych nie zwini proporców –
i póty spokoju ni chwili nie zazna,
aż wygna z Ojczyzny ostatnich zaborców
Brygada Karpacka, Żelazna!*

*Bogusław Szul mjr
Archangielsk, grudzień 1918 r.*



Małgorzata Szewczyk

POLACY I CZESI RAZEM W SOKOLE

Już od wieku XIX „Sokół” czeski i polski ściśle ze sobą współpracują. To naturalne, bo przecież właśnie u naszych południowych sąsiadów narodziła się myśl sokola; do dnia dzisiejszego wzorów działania powinniśmy szukać u pracujących sokolich.

Choć ta współpraca przybierała różne stopnie intensywności (na przeszkodzie w jej idealnych układach stawały często względy historyczne, choćby sprawa Śląska Cieszyńskiego), to zawsze „Sokół” polski pamiętał o Pradze i starał się aktywnie uczestniczyć w życiu sokolstwa słowiańskiego, m.in. przez udział w zlotach sokolich. Geneza współpracy na forum ogólnosłowiańskim narodziła się jeszcze w XIX wieku. Jej inicjatorem był wybitny działacz „Sokoła” czeskiego, dr Josef Scheiner. Już w roku 1883 zaprosił on działaczy sokolich z Polski i Chorwacji na zlot do Pragi, a w 1889 roku Czesi uczestniczyli w uroczystościach ku czci Adama Mickiewicza w Krakowie. Podłoże do pełnego uczestnictwa Polaków, obok innych narodowości słowiańskich w strukturach Związku Sokolstwa Słowiańskiego, dał początek XX wieku. Jednak pełne zaangażowanie Sokolów polskich nastąpiło w okresie międzywojnia. To wówczas właśnie, 13 i 14 sierpnia 1925 roku, w czasie Zlotu Dzielnicy Mazowieckiej, przyjęto statut Związku Sokolstwa Słowiańskiego (ZSS). Na prezesa powołano Adama Zamoyskiego, który miał pełnić tę funkcję do czasu zwołania w 1926 roku zlotu – wówczas miano dokonać wyboru władz nowej organizacji. Tak też się stało. Zlot w Pradze zgromadził ogromne rzesze Sokolów prawie z całej Europy, a także z Ameryki. Obok sokolów uczestniczyli także przedstawiciele pokrewnych międzynarodowych organizacji gimnastyczno-sportowych. Na czele Związku stanął jego pomysłodawca dr Josef Scheiner; wiceprezesem wybrano natomiast Adama Zamoyskiego (w 1933 stanął

on na czele ZSS). Zebrania zarządu ZSS odbywały się w miastach krajów słowiańskich, w których miały miejsce zloty jubileuszowe związku. Obok sprawy zlotów i zjazdów wszechsokolskich zarząd zajmował się także pracą kulturalno-oświatową i ideową w poszczególnych związkach narodowych. Tę owocną współpracę przerwały zawieruchy wojenne XX wieku, najpierw zajęcie Czechosłowacji przez Hitlera, a następnie w konsekwencji wybuch II wojny światowej. Po zakończeniu działań wojennych, już w nowej komunistycznej rzeczywistości, to właśnie Sokoly czeskie wytrwały najdłużej. W Pradze jeszcze w roku 1948, gdy w Polsce uznano istnienie „Sokoła” za *bezprzemiotowe*, odbył się XI Zlot Sokolów, na którym ciągle jeszcze czuło się prawdziwie sokolą atmosferę i sokolego ducha. Jednak i tam „Sokół” został zlikwidowany.

Dopiero w wyniku zmian społeczno-politycznych po roku 1989 nastąpił renesans światowej organizacji sokolej, w tym także polskiej i czeskiej. W „nowym” dziesięcioleciu odbyło się szereg zlotów, z których bez wątplenia najistotniejszym był XII Ogólnosokolski zlot w Pradze w 1994 roku. Uczestniczyło w nim ponad 1200 członków „Sokolów” z zagranicy, w tym 81 z Polski.

Polacy są zapraszani na wszelkie uroczystości, spotkania i zjazdy Sokolów czeskich. W roku 2001 w dniach 22–24 czerwca brali udział w VI Zjeździe Sokolstwa Praskiego, który odbył się naturalnie w Pradze. W skład polskiej delegacji wchodził druhowie Konrad Firlej i Andrzej Łopata z Krakowa oraz druha Wojciech Nazarko z Raciborza. Poza serdecznym pozdrowieniem od sokolstwa polskiego wieźli druhowie odznaczenia dla czeskich działaczy. Uchwałą Walnego Zgromadzenia PTG „Sokół” w Krakowie z 6 kwietnia 2001 roku na wniosek Kapituły „Znaku Sokoła” Złotym Znakiem Sokoła odznaczono Stanisława Doulitka – prezesa Światowego Związku Sokolów Czeskich oraz Mirosława Pleskaca – prezesa Związku Sokolów w Czechach. Działacze z Polski uczestniczyli w plenarnych obradach i w kameralnych spotkaniach z braćmi czeskimi. Zwiedzili przy okazji piękną stolicę Czech. Dziękując za zaproszenie, mają nadzieję, iż następne lata zaowocują dalszą, jakże niezbędną współpracą.

zdjęcia patrz PS 8/01



REGULAMIN MŁODZIEŻOWEJ ODZNAKI SOKOLSKIEJ „ZA DZIELNOŚĆ I WYTRWAŁOŚĆ” jako podstawowych wartości

I PRZEPISY OGÓLNE

1. Cele i zadania:

Odznaka jest nagrodą za postawę godną członka Towarzystwa i ma na celu umacnianie wśród młodzieży tradycyjnych wartości sokolskich poprzez akceptowanie i premiowanie:

- harmonijnego rozwoju intelektualnego i fizycznego,
- poszanowania wartości moralnych i patriotycznych,
- odpowiedzialności, dyscypliny, koleżeńskości oraz aktywności i solidarności w życiu społecznym.

II PRZEPISY SZCZEGÓLWE


1. Ustanawia się dla dzieci i młodzieży do lat 16 odznaki w trzech klasach:

- brązową (2 lata stażu)
- srebrną (2 lata stażu)
- złotą (3 lata stażu).

Podstawę klasyfikacji stanowi punktacja:

- a) za wzorowe zachowanie się,
- b) za udział w świętach i imprezach sokolich,
- c) za udział w zawodach i pokazach gimnastycznych,
- d) za wyniki w zawodach,
- e) za udział w konkursach oświatowych,
- f) za udział w obozach szkoleniowo-rekreacyjnych,
- g) za udział w innych świętach i imprezach,
- h) za zaliczenie gimnastycznych norm sprawnościowych według załączonego opisu.

Normy sprawnościowe i tabele punktacji zamieścimy w kolejnym numerze Przeglądu Sokolego.

 Polskie Towarzystwo Gimnastyczne
„SOKÓŁ” w Krakowie

nadaje

.....

ZŁOTĄ
odznakę za
DZIELNOŚĆ I WYTRWAŁOŚĆ

Kraków, dn.





ZDOBYWAMY ODZNAKI SOKOLSKIE

Po raz pierwszy w historii odrodzonego Sokolstwa i z okazji „Dnia Sokola” 6 października 2001 roku grupa druhen i druhów wyróżniona została Srebrnymi Odznakami „Za dzielność i Wytrwałość”. Odznaki otrzymali:

Joanna Kurzydło
Michał Kurzydło
Piotr Mitkowski
Łukasz Masztalerz
Piotr Skóra

Anna Michniewicz
Michał Lepecki
Paweł Mitkowski
Bartosz Dudek

Ww. są wieloletnimi członkami naszego Towarzystwa. Uprawiali gimnastykę, brali udział w obozach letnich i zimowych, startowali w zawodach, pokazach gimnastycznych, uczestniczyli w imprezach z okazji świąt narodowych i sportowych oraz w konkursach i imprezach kulturalnych.

Od przyszłego roku Zarząd Towarzystwa zamierza nagradzać swoich członków odznakami po wypełnieniu norm określonych regulaminem opracowanym przez druha Jerzego Wardęgę i zatwierdzonym przez Zarząd.

Z w a r t a B r a ć S o k o ł a

Członkowie Zwartej Braci Sokolej jak co roku wzięli udział w akcji pod patronatem Polskiego Czerwonego Krzyża o hasło *Pomóż Nam Pomagać*. Dary, przede wszystkim produkty spożywcze, zebrane w „Sokole” zostały przekazane w okresie jeszcze przed-świętecznym. To piękna inicjatywa, piękny płomień serca, który miejmy nadzieję nigdy nie zagaśnie.

PLEBISCYT

NAJLEPSZY SOKOLI SPORTOWIEC ROKU 2001

Minął kolejny rok kalendarzowy. Wraz z nim mija rok pracy sokolej; pracy zarówno działaczy, trenerów, jak i sportowców uprawiających wielorakie dyscypliny sportowe pod skrzydłami amarantowych barw sokolich. Przypominamy więc o drugiej edycji plebiscytu na Najlepszego Sokolego Sportowca, tym razem roku 2001. Kto dołączy do Anny Łęckiej i Piotra Łaska – najlepszych w 2000 roku?

Prosimy przedstawicieli gniazd z całej Polski o nadsyłanie propozycji, o nadsyłanie nazwisk sportowców – sokołów wraz z opisem ich osiągnięć. Podkreślmy, że przecież to nie muszą być od razu Mistrzowie Świata czy Europy! Wystarczy, że osiągnęli sukces w swoim regionie, w swoim, choćby najmniejszym mieście, czy chociaż we własnym, sokolim gnieździe! Każdy nawet najmniejszy sukces sokolich sportowców powinien być dostrzeżony i służyć jako wzór dla adeptów sportu w „Sokole”.

Czekamy więc na zgłoszenia, najlepiej ze zdjęciami!

Promujmy naszych sportowców w imię sokolej zasady: *w zdrowym ciele, zdrowy duch!*

Jubileusz, jubileusz, jubileusz...

dokończenie z II strony okładki

Co z tej tradycji dla współczesnej Polski pozostało? Zaryzykuję twierdzenie, że wiele, bardzo wiele dobrego, tylko trzeba z niej korzystać, bo warto.

Przed wszystkim przypominajmy młodym, że było i może być inaczej, to znaczy uczciwiej i lepiej.

Ale kto ma przekonywać, zwłaszcza w społeczeństwie, w którym autorytety obalane są jak przysłowiowe domki z kart? Czyż jest to w ogóle wykonalne?... Nie ukrywam, że liczę przede wszystkim na nauczycieli i rodziców. Nauczyciele – zwłaszcza akademicy, jak uczy historia – byli zwykle rzetelnymi przewodnikami dla naszego społeczeństwa. To np. przede wszystkim dzięki nauczycielom z Akademii Wychowania Fizycznego nie zaginęła wiedza wśród trenerskich rzesz młodszego pokolenia o Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”, o jego ideałach i sportowych osiągnięciach.

W rodzicach natomiast pokładam nadzieję, bo nic tak jak rodzicielska miłość i troska o przyszłość swoich pociech nie potrafi rzetelniej wskazać właściwej drogi, po której wejdą one w dorosłe życie. **Oby znalazł się na niej również przystanek pod nazwą „SOKÓŁ” i to nie tylko z okazji Jubileuszu.**

Jubileuszowe wspominki nie powinny przystaniać faktu, że za obecny stan większości polskich spraw odpowiadają państwowe i samorządowe władze. Chyba nie tylko „Sokół” nie miał do nich specjalnego szczerścia. Trzeba mimo wszystko przyznać, że mamy taką władzę, jaką demokratycznie sobie wybraliśmy. Skoro jednak gdzieś popełniono błąd, to należy go szybko naprawić, bo i nam przyjdzie kiedyś zdać rachunek nie tylko za czyny, ale i za zaniedbania.

Sokolego dorobku dla tworzenia państwowości polskiej nie sposób przecenić. Nie można również zapomnieć o krzywdach, jakie tej organizacji wyrządzono.

Jubileusz jest pewną okazją do podjęcia próby naprawienia tych szkód, a my mamy obowiązek o to się upomnieć. Obowiązek i prawo do tego rodzaju poczynań wynika z powinności wobec dokonanych przez nas przodków, którzy ze swoich prywatnych środków wykupywali grunty pod boiska sportowe, budowali sokolnie, aby realizować społecznie ważne cele.

Dzisiaj te cele są równie ważne jak przed laty, ale niestety wielu polityków, ludzi władzy, próbuje o tym zapomnieć, przedkładając doraźne i partykularne korzyści nad interes społeczny.

Zbliżają się wybory samorządowe. Już za parę miesięcy będą z kolorowych plakatów patrzyli na nas nowi kandydaci do władzy, ale przy podejmowaniu wyborczych decyzji niech nam towarzyszy myśl i o tym, że przecież i z pożółkłych, starych fotografii patrzą na nas drухowie... czy tacy sami Polacy?

Może wówczas Sokoli Jubileusz będzie weselszy?

*Czołem!
Konrad Firlej*

W numerze:

Konrad Firlej SŁOWO OD PREZESA	11
Małgorzata Szewczyk Z DZIEJÓW SOKOŁA W ZAKOPANEM	1
Ludzie Sokoła FRANCISZEK MARDUŁA	5
Małgorzata Szewczyk DZISIAJ W ZAKOPANEM	6
POŻEGNANIE LATA Z SOKOŁEM	9
A JUTRO W ZAKOPANEM	10
Jerzy Wardęga WSPÓŁCZESNE KIERUNKI I RODZAJE GIMNASTYKI	11
Fotoreportaż	15
Relacje Beata Piwnik GIMNASTYKA ARTYSTYCZNA	19
DZIEŃ SOKOŁA	20
WYNIKI	21
Małgorzata Szewczyk SOKOŁY PIELGRZYMUJĄ	22
Odeszli	23
Wiersze WYLEĆ SOKOLE, CZAS CI DRUŻYNO, NA POWITANIE	24
Małgorzata Szewczyk SOKOŁY W LEGIONACH	26
Małgorzata Szewczyk POLACY I CZESI – RAZEM W „SOKOLE”	30
REGULAMIN MŁODZIEŻOWEJ ODZNAKI SOKOLSKIEJ „Za dzielność i wytrwałość”	31
ZDOBYWAMY ODZNAKI SOKOLSKIE	32
Plebiscyt NAJLEPSZY SOKOLI SPORTOWIEC ROKU 2001	32